Nr. 118. — We Lwowie, — Środa dnia 25. Maja 1887. — **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 24. maja.

Jak przed miesiącem półurzędowa *Sonn- und Montagszeitung*, i pod znakiem półurzędowym *Pester Lloyd*, tak teraz półurzędowa *Stara Presse* podaje obszerny artykuł w sprawie uzbrojenia armii austrjackiej w karabiny repetjerowe. Sparzeni konfiskatą, jak tamtych tak i tego artykułu podać nie śmiemy, pomimo że *Stara Presse* jest znanym organem ministerjalnego biura prasowego. W nadprokuratorji oświadczono nam bowiem, że prokuratorja niema funduszów i czasu na czytanie pism półurzędowych, więc do nich stosować się nie może.

A przecież jeżeli kto, to my sprzyjamy Austrji, jeżeli dla kogo, to dla nas są w najwyższym stopniu zajmującemi wszelkie, zwłaszcza z tak poważnych źródeł pochodzące doniesienia o zbrojności Austrji — i centralne władze same usiłują zawiadomić o dotyczących wypadkach i sprawach publiczność — ale podrzędne władze królestw Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem Krakowskiem nie dopuszczają. Gdyby te władze chciały być przynajmniej konsekwentnemi, to by w obrębie tych królestw i tego w. księstwa konfiskowały dotyczące artykuły *Pester Lloyda*, *Frmdblttu*, *Starej Pressy*, i byłoby to bodaj mierzeniem równą miarą! Lecz tego nie czynią — i tak pisma wiedeńskie, praskie, gradeckie, lublańskie, zagrzebskie, kremskie, korneuburskie mają u nas przywilej przed pismami krajowemi w sprawach wojskowych, jak go od początku mają co do spraw rosyjskich i pruskich.

Podnosimy to, nie iżbyśmy się spodziewali trafić do przekonania władz wspomnianych, ale dla skonstatowania faktu i dla wytłumaczenia się przed czytelnikami naszymi.

Jak zresztą nędzna jest półurzędowa prasa wiedeńska, wskazaliśmy już wczoraj na tem miejscu. Ale oto fakt nowy: d. 20. bm. odbyło się doroczne posiedzenie austrjackiej Rady kolejowej. Traktowane przez nią sprawy są przecie dość ważne. wiadomość o przebiegu posiedzenia tego mogą podać tylko organa półurzędowe — i podały one jakieś sprawozdanie, ale co wnoszono, a co uchwalono — tego nie podały!

Gdy już mowa o sprawach prasowych, podniesiemy, że prokuratorja wiedeńska skonfiskowała artykuł *Nowej Pressy* z d. 17. bm. o finansowej polityce dr. Dunajewskiego, że jednakowoż trybunał karny nie potwierdził tej konfiskaty, orzekając, że „swobodna, otwarta i nieograniczona dyskusja o sprawach, ważnych pod względem publicznym, musi być dozwoloną ku ogólnej korzyści." W trzy dni po konfiskacie trybunał załatwił sprawę i wyrok swój doręczył. A u nas mniejsza już o to, kiedy trybunał wyrok wyda — ale kiedy go redakcja otrzyma!

Poniżej podajemy dosłownie odpowiedź Tiszy na interpelację Iraniego (nie Helfiego). Lubujący się w dociekaniu spraw dyplomatycznych, znajdzie tam obfite pole zajęcia — ale jaką ztąd otrzyma pociechę, to inne pytanie. A jeżeli według najnowszych wiadomości, panować ma we Wiedniu obawa, że te rewellacje Tiszy „jakkolwiek mają charakter historyczny, wywołają niezadowolenie w Petersburgu," to jest to tylko udawanie. Tisza przecie odczytał swoją odpowiedź, co znaczy, że ułożył ją w porozumieniu z Kalnokim i Taaffem. Wiec chybaby się własnego dziecka obawiano we Wiedniu?

Na wczorajszem posiedzeniu węg. Izby posłów odpowiedział Tisza na interpelację Helfiego w sprawie udziału Węgier w wystawie paryzkiej. Oświadczył on, że znaczenie wystaw, wskutek częstego ich urządzania, obecnie się zmniejszyło, i że udział państwa w wystawie pociąga za sobą znaczne koszta. Rząd postanowił więc nie brać urzędowego udziału w wystawie paryskiej, o czem rząd francuski został w sposób bardzo przyjaźny zawiadomiony. Pojedynczym obywatelom wolno wziąć udział w tej wystawie, a nawet będą oni mogli korzystać z protekcji rządu, o ile się to da zrobić bez ofiar materjalnych. Odpowiedź ta przyjętą została przez większość do wiadomości.

Ta odpowiedź Tiszy już wcale wygląda na komedję. Wszakże *Pester Lloyd*, znający i tłumaczący doskonale intencje rządu węgierskiego, podał obszerny wywód tej sprawy, a przedewszystkiem oświadczył, że państwa monarchiczne nie mogą brać udziału w demonstracji przeciw monarchizmowi.

Naczelny prezes w. ks. Poznańskiego wydał w sprawie kolonizacyjnej do niemieckich stowarzyszeń rolniczych powiatowych okólnik następującej treści:

„Ponieważ w większej części ponabywanych przez komisję kolonizacyjną gruntów znajdują się jeszcze budynki gospodarskie i inwentarz, może kolonizacja odbywać się bezzwłocznie. Może się praktykować bądź to drogą dzierżawy, bądź kupna. W razie kupna powinien kolonista, któremu, jak się samo przez się rozumie, wolno być tylko niemieckiego pochodzenia (der selbstverständlich nur deutscher Abkunft sein darf), rozporządzać gotówką tak znaczną, aby takowa równoważyła wartości budynków i inwentarza lub kosztom potrzebnym na nowe postawienie czy nabycie pierwszych i drugiego. Wśród pewnych okoliczności mogą kupującemu być dane zaliczki na wystawienie budynków gospodarskich. Reszta ceny kupna ma być zapisaną jako hipoteka dla państwa za opłatą 3 prc. W pierwszych trzech latach nie opłaca się procentów. W razie dzierżawy nie ma dzierżawca zyskiwać tak korzystnych warunków. Dzierżawca winien złożyć kaucję wynoszącą sumę jednorocznej dzierżawy. Dzierżawca powinien nadto rozporządzać gotówką w ilości przynajmniej 10 proc. ceny kupna. Dzierżawcy nie służą lata wolne od opłaty dzierżawy. W razie dobrego gospodarowania i punktualnego opłacania dzierżawy, może zadzierżawiony grunt stać się później własnością dzierżawcy. Czy dzierżawca ma opłacać podatki i ciężary gruntowe, będzie zależało w każdym pojedyńczym przypadku od postanowienia rządowego".

Kijewlanin donosi, że w Kijowie w piekarni Mehmeta-Ogli wykryła policja tajny magazyn amunicji, w którym się znajdowało 1624 patronów. Właściciel piekarni wyjechał właśnie z Kijowa.

Wiadomości nadchodzące z Belgji brzmią ciągle ponuro. Szczególniej w południowej Belgji trwają rozruchy i położenie staje się z każdym dniem gorsze. Wobec wzmagającego się zdziczenia robotników domagają się dzienniki energicznego wystąpienia wojska.

W La Louviere odbył się w tych dniach mityng anarchistów w lokalu całkiem ciemnym, ażeby tajni ajenci nikogo poznać nie mogli. Miano podburzające mowy. W Borinage jest strejk ogólny. Liczba strejkujących wynosi z górą 13.000. Sprawca zamachu dynamitowego w La Louviere został uwięziony.

W Brukseli w sobotę wieczorem około 700 robotników demonstrowało przed pałacem ministerstwa; następnie pociągnęli ku pałacowi królewskiemu i hrabiego Flandrji. Wczoraj wieczór ponowiły się rozruchy. Tłum krzyczał przed pałacem królewskim: „Niech żyje rzeczpospolita!" Oddział grenadjerów rozprószył w końcu tłum, przyczem wiele osób aresztowano.

Na Krecie wzrasta ciągle wzburzenie ludności. Porta jest zaniepokojoną. Pomimo, że oddziały wojska, które się dopuszczały nadużyć, zostały ściągnięte do koszar i są trzymane pod aresztem, wielu mieszkańców na Krecie udało się w góry, gdzie się fortyfikują.

Z Kabulu donoszą do perskiego dziennika *Szems* o wypadku, który może mieć niezmiernie ważne następstwa. Według tego doniesienia pewna kolumna wojska rosyjskiego rozpoczęła znowu ruch zaczepny przeciw Afganistanowi, tym razem jednak nie na spornej afgańsko-turkestańskiej granicy, ale na ostatnich północno-wschodnich krańcach Afganistanu. Oddział rosyjski opuściwszy Kara Kulsen, miejscowość położoną u stóp gór Alajskich, zajął wejście do wąwozu Tachta Korum, stanowiącego jedyną drogę do krainy Wachan. Chan Wachanu, hołdujący pozornie emirowi afgańskiemu, jest w istocie zupełnie niezawisłym władcą. Rząd afgański nie uznając tej niezawisłości, widzi w zajęciu tego wąwozu naruszenie terytorjum afgańskiego i gotów jest chwycić się ostatecznych środków, gdyby Rosjanie posunęli się w głąb przesmyku. Obawy Afgańczyków są zresztą zupełnie uzasadnione, gdyż Rosja usadowiwszy się w Wachanie, mogłaby wziąć Afganistan we dwa ognie.

Sprawa bułgarska.

Wedle wiadomości, otrzymanych przez wiedeńską *Presse*, nowe usiłowania emisarjuszów rosyjskich, aby wywołać pomiędzy studentami bułgarskimi za granicą manifestację przeciwną rejencji, spełzły na niczem. Owszem, nawet studenci przebywający w Belgji przesłali do dziennika *Swoboda* energiczny przeciw owej propagandzie protest. Adres ogłoszony przez panslawistyczne dzienniki, a wystosowany rzekomo przez bułgarskich studentów do jenerała Ignatiewa, okazał się zmyślonym przez spekulującego na rosyjskie ruble Grebenarowa.

Na szczególną uwagę zasługuje także ten nowy objaw, że duchowieństwo bułgarskie, dotąd w sprawach politycznych zachowujące całkowitą neutralność, od niejakiego czasu poczyna manifestować swój patrjotyzm bułgarski i wpływać pomyślnie na usposobienie ludu.

Z węg. Izby posłów.

Odpowiedź Tiszy na interpelację Iraniego (ob. nr. wczor.), odczytana a nie z pamięci wygłoszona, opiewa:

„Odpowiadając na interpelację, jestem wobec jej uzasadniania, tudzież ze względu na to, że w kwestjach takich, odnoszących się do ważnych wypadków, które się długie lata ciągnęły, i co do których interpretacja każdego słowa jest ważną, krótko odpowiadać niepodobna — zmuszony, trochę obszerniej, chociaż nie długo się rozwodzić.

Jak wiadomo, i co też ówczesny kierownik naszej polityki zagranicznej (Andrassy), tudzież ja przy rozmaitych sposobnościach w sejmie i w delegacjach wyłuszczaliśmy, przewodnią myślą naszej polityki w latach przed wojną rosyjsko-turecką było: w drodze pokojowej polepszyć los chrześcian w Turcji żyjących, pozostawiając oraz w całości państwo Tureckie.

W dalszym przebiegu wypadków okazało się, że mimo naszego występywania za pokojem i nieinterwencją, Rosja, wypisując na swoim sztandarze wyzwolenie pokrewnych jej ludów chrześcijańskich, zabiera się do wypowiedzenia wojny Turcji. W tem położeniu musiała nasza monarchia zająć stanowisko, i po dojrzałej rozwadze zdecydowano się na neutralność. Nie chcieliśmy się zapuszczać w żadną wojnę, a to nietylko ze względu na całe położenie europejskie, ale oraz będąc przekonani, że w naszym własnym, rozumnie pojętym interesie nie byłoby właściwem, wypowiadać wojnę zaprzyjaźnionej Turcji, ani też w przeciwnym kierunku biorąc udział w wojnie, naszą siłę rzucać na szalę jako wrogi uprawnionych pretensyj zamieszkujących półwysep Bałkański ludów chrześciańskich.

Postanowiono tedy, że się nasza monarchia neutralnie zachowa. Było wszelako obowiązkiem ówczesnego kierownika naszej polityki zagranicznej, pomyśleć o tem, że w przebiegu albo wskutku wojny na Wschodzie mogą powstać konfiguracje, którychby nam wobec naszych żywotnych interesów ścierpieć nie było wolno. W takim stanie rzeczy, tudzież aby interesa monarchii ile możności od wszelkich uchronić przypadków, odbyły się owe rokowania z Rosją, na które się p. interpelant powołał.

Nasze ministerjum spraw zagranicznych trzymało się także podczas owych rokowań tego stanowiska, że ze swojej strony pragnie zachowania *status quo* co do państwa Tureckiego. Ponieważ jednak chciało monarchii zachować pokój także wobec Rosji, i ponieważ w tym względzie także Rosja współczynną była: ministerjum — nie myśląc nigdy pozostawiać Rosji wolną rękę na Wschodzie — musiało zarazem z góry obrać stanowisko także wobec możliwych ewentualności i z jednej strony oznaczyć te wypadki, któreby monarchię do porzucenia neutralności zniewoliły, z drugiej zaś strony jasno oznaczyć także to, na co w razie, gdyby jednakowoż w stosunkach posiadania na Wschodzie zmiany zajść miały, monarchia by nie zezwoliła.

W tych rokowaniach jasno wypowiedziano, że nasza monarchia nie dąży do posiadania Bośnii i Hercegowiny, że owszem pragnie, aby tam przy przeprowadzaniu reform zamierzonych władza turecka nietknięta pozostała — przypuściwszy że pokój i porządek w tych krajach ościennych stale zapewnić zdoła; że jednakowoż, gdyby to możliwem nie było, mybyśmy tam nikogo innego ścierpieć nie mogli, tylko byśmy te prowincje sami zająć musieli. Wynikiem tych rokowań była wspomniana umowa, w której Rosja na nasze zapatrywanie się zgodziła, i którą też po zawarciu, zaprzyjaźnionym Niemcom zakomunikowano.

Muszę zarazem wobec tego, cośmy tutaj tak często słyszeli, nadmienić, że w niej o rozbiorze Turcji pomiędzy nas a Rosję wcale mowy nie było; i muszę też powtórzyć, że w ogóle celem rzeczonej umowy nie było utworzenie podstawy do akcji wspólnie przeprowadzić się mającej, ale że celem onej było, wobec pewnych ewentualności, któreby nawet wbrew naszej woli zajść mogły, ubezpieczyć interesa naszej monarchii, o co zawczasu się postarać jest każdego rządu obowiązkiem.

Nadszedł pokój sanstefański. Nie odpowiadał on warunkom, w owej umowie stypulowanym; nasze ministerjum spraw zagranicznych energicznie przeciw niemu remonstrowało — i w takim stanie rzeczy przyszedł do skutku kongres berliński, który, jak to każdemu wiadomo, stypulacje owego pokoju rdzennie odmienił i monarchii naszej dał mandat do okkupacji Bośnii i Hercegowiny.

Jakby to miało być w sprzeczności z tem, żeśmy okkupując Bośnię i Hercegowinę na kongres berliński się powoływali, i zkądby przez to wiarogodność rządów naszych w wątpliwość popadła — tego nie rozumiem, skorośmy nie wskutek owej umowy, tylko na mocy danego nam przez kongres mandatu okkupację przeprowadzili.

Ciągle, w całym rozwoju tej sprawy nasze ministerjum spraw zagranicznych w postępowaniu swojem uwzględniało, w granicach możliwości, interesa państwa Tureckiego. Nie kierowało się ono wobec nikogo duchem wrogim lub sobkowskim, więc też postępowanie jego z pewnością żadnego nie może nastręczyć powodu do wstrząśnięcia naszej dobrej komitywy z któremkolwiek obcem mocarstwem.

Co do poszczególnych okresów zresztą można będzie wyrokować dopiero wówczas, gdy wszystkie odnośne okoliczności będą według aktów jasno przed publicznością wyłożone, co jednak dzisiaj jeszcze nie jest możliwem.

Ówczesny kierownik naszej polityki zagranicznej, jakoteż ja, który ową politykę popierałem, musimy do owego czasu — oprócz tego co powiedziano — poprzestać na tem, a podobno to nie drobnostka, że jako na wynik owej polityki wskażemy na odmienne położenie, w jakiem się dzisiaj na Wschodzie znajdujemy, tudzież na stanowisko, jakie w ogóle monarchia nasza dzisiaj pomiędzy mocarstwami europejskiemi zajmuje".

Interpelant Iranyi oświadczył, że go ta odpowiedź ministra prezydenta zadowolić nie może, że, krytykuje politykę co do Wschodu, która ruinę Turcji, tego „południowego przedmurza Węgier" sprowadziła, i wnosi, aby odpowiedzi tej Izba nie przyjęła do wiadomości.

Tisza replikował: „Protokoły kongresu berlińskiego świadczą, że delegat rosyjski ustnie także popierał wniosek delegata angielskiego, aby mandat do obsadzenia Bośnii i Hercegowiny Austro-Węgrom poruczono. Co do pytania: azali rząd mógł przewidywać co się z Bułgarją stanie? nie chcę go dzisiaj rozbierać, mimo że bez szczególnego daru proroczego przewidzieć można było, co się z tem księstwem stanie. Ale jedno mógł rząd z pewnością wiedzieć, mianowicie, że gdyby nasza monarchia była zbrojnie interweniowała, nikt w świecie nie zdołałby wmówić w ludy Wschodu, iż nasza monarchia nie jest wrogiem wolności ludów chrześciańskich — i dzisiaj wszystkie ludy, jaki by nie był ich los, z nienawiścią by poglądały na monarchię, podczas gdy rzecz ta ma się dziś przeciwnie.

Powiedział też p. poseł, żeśmy dopuścili ruiny Turcji. Czyżby pan poseł nie znał traktatu sanstefańskiego i co się z nim stało na kongresie berlińskim? Rzadki to w dziejach przykład — jeżeli w ogóle jaki drugi istnieje — aby mocarstwo po zwycięzkiej wojnie dało sobie, skutkiem jednomyślności mocarstw, narzucić termin pacyfikacyjny do opuszczenia obszaru, zbrojną siłą zajętego.

Aby okkupacja interesom monarchii i Węgier szkodziła, na to zgodzić się nie mogę. Chcąc coś trafnie osądzić, dobrze jest baczyć, kto to się gniewa i zmiany żąda. Śledząc w tym względzie, ujrzy p. poseł, że jestto prasa panslawistyczna wraz z istniejącą u nas *Zastawą* (wrogi Węgrom radykalny organ węgiersko-serbski) i podobne jej pisma. No, moi pp., polityka, która się tym nie podoba, nie może ani dla monarchii ani dla Węgier złą być polityką".

Jak wiemy, przeważna większość Izby przeciw głosom skrajnej i umiarkowanej lewicy, przyjęła odpowiedź Tiszy do wiadomości.

Pisma opozycyjne nie omieszkały wyświecić wywodów Tiszy. *Pesti Naplo* pisze: „Minister prezydent nie mówił nieprawdy, ale i prawdy nie wypowiedział. Ba, i jakżeżby się odważył zaprzeczyć twierdzeniom *Norddeutscherki*? Anuż by Bismark w gniewie palnął w stół całym plikiem aktów i odkrył całą tę ..... historję! Tisza powołuje się na wypadki, że one usprawiedliwiają ową politykę. Alboż to sprawa wschodnia rozwiązana? Czyliż Bośnia okazała się korzystną dla Węgier? czyż my tam ubezpieczeni od nowych powstań? czy może Serbia i Czarnogóra nigdy nam nie będą nieprzyjaciółmi? i czyż to nasza zasługa a nie błąd Rosji, że car postradał Bułgarją, ba i na jak długo? Wszakżeż zbroimy się z całem wysileniem z powodu, że niebezpieczeństwo wschodnie jak dawniej ciągle istnieje! Otóż wynik naszej polityki co do Wschodu jest ten, że nam wojna z Rosją zagraża".

Egyetertes porównuje odpowiedź Tiszy do akrobaty, który ku zdumieniu widzów, nabrzmiałemi muszkułami figle wyprawia z żelaznemi drągami, które są sobie z papieru."

Budap. Tagblatt wskazuje, że jeśli Tisza z szczególnym podniósł naciskiem, iż okkupacja mocą mandatu kongresu berlińskiego nastąpiła, to przecie przed 13. lipca 1878, kiedy ów artykuł 25. traktatu układano, stały już na granicy Bośnii owe wojska, które miały ponieść cywilizację na Wschód. A korpusów armii nie wytrzęsa się z rękawa. „Zresztą Tisza przyznał, że układano się z Rosją względem ewentualnej okupacji Bośnii i Hercegowiny, a w tem właśnie rdzeń tej historji."

Program podróży cesarzewiczostwa.

Gazeta Lwowska ogłasza następujący urzędowo już ustalony program jazdy i pobytu cesarzewiczowstwa w Galicji:

Arcyksiążę Rudolf wraz z arcyksiężną Stefanią przybędą do kraju naszego d. 28. czerwca br. Pociąg dworski, którym przybędą najdostojniejsi goście, stanie w tym dniu o świcie w Oświęcimiu i zatrzyma się tak na tej stacji jak i w Trzebini po kilka minut. W Oświęcimiu powitają cesarzewiczowstwo pan namiestnik i p. marszałek krajowy. Na dworcach w Oświęcimiu i w Trzebini obecne będą władze rządowe i autonomiczne powiatu bialskiego i chrzanowskiego.

W Krakowie stanie pociąg dworski po godzinie 8 rano. Na dworcu powita najdostojniejszych gości p. marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego, deputacyj Rad powiatowych i miejskich. Po odpowiedzi na przemówienie p. marszałka, cesarzewiczowstwo udadzą się z dworca do miasta, poprzedzani w drodze przez prezydenta miasta Krakowa i p. namiestnika z p. marszałkiem. W rondlu bramy florjańskiej zatrzymają się cesarzewiczowstwo i tutaj powita ich krótkiem przemówieniem prezydent miasta, poczem odbędzie się dalszy wjazd ulicą Florjańską, koło kościoła Panny Marji do pałacu hr. Potockich, gdzie cesarzewiczowstwo mieszkać będą w czasie pobytu swojego w Krakowie. O 10 godzinie rano przyjmowane będą władze, korporacje i deputacje a o 1 godzinie z południa nastąpi zwiedzanie katedry i grobów oraz zamku na Wawelu, Jagiellonicum i nowego gmachu uniwersyteckiego, muzeum w Sukiennicach i muzeum książąt Czartoryskich, akademii umiejętności, pracowni Jana Matejki i niektórych zakładów szkolnych. O 8 godzinie wieczorem nastąpi wycieczka na Wolę. Następnego dnia (29. czerwca) odbędzie się przegląd pułku ułanów i wycieczka koleją do Krzeszowic, trzeciego dnia (30. czerwca) przegląd załogi, zwiedzenie synagogi i szkoły na Kazimierzu i wycieczka do Wieliczki.

Dnia 1. lipca arcyksiężna Stefania uda się z powrotem do Wiednia, a cesarzewicz w dalszą podróż ku Lwowu. Arcyksiężna Stefania gorąco pragnęła towarzyszyć swojemu małżonkowi w dalszej podróży i poznać stolicę kraju, ale lekarze zalecili jej usilnie skrócenie podróży, której trudy mogłyby szkodliwie oddziałać na stan zdrowia.

W dalszej podróży cesarzewicza pociąg dworski zatrzyma się na stacjach: Bochnia, Brzesko, Czarna i Rzeszów po kilka minut, a w Tarnowie, zkąd odbędzie się wycieczka do Gumnisk (do ks. Eustachego Sanguszki) trzy godziny. W Łańcucie stanie cesarzewicz po 3. godzinie po południu i zatrzyma się w domu hr. Alfreda Potockiego do rana dnia następnego.

Dnia 2. lipca cesarzewicz wyjedzie z Łańcuta o $11\frac{1}{2}$ rano. W Jarosławiu pociąg dworski zatrzyma się 8 minut, a w Przemyślu, zkąd cesarzewicz uda się do ks. Adama Sapiehy w Krasiczynie, 6 godzin. W Mościskach i Gródku pociąg dworski zatrzyma się po 8 minut, a we Lwowie stanie po godz. 9 wieczór. Na dworcu we Lwowie powita cesarzewicza p. marszałek krajowy w otoczeniu Wydziału krajowego, deputacyj Rad powiatowych i miejskich, a w bramie tryumfalnej na Gródeckiej ulicy prezydent m. Lwowa na czele Rady miejskiej. Wjazd do pałacu namiestnikowskiego, gdzie arcyksiążę zamieszka, odbywać się będzie ulicami: Gródecką, Zygmuntowską, Słowackiego, Majerowską, Karola Ludwika, przez plac Marjacki i Bernardyński na ulicę Czarneckiego. Przed pałacem namiestnikowskim oczekiwać będą przybycia cesarzewicza władze, korporacje i deputacje. Dnia 3. lipca rano cesarzewicz wysłucha cichej mszy w kościele katedralnym, a potem przyjmować będzie w gmachu namiestnictwa władze, korporacje i deputacje. Po południu nastąpi zwiedzanie niektórych zakładów i szkół oraz wycieczka na Wysoki Zamek. Dnia 4. lipca rano odbędzie się przegląd załogi wojskowej i dalsze zwiedzanie zakładów, przyczem położony zostanie kamień węgielny pod budowę nowego gr. kat. seminarjum.

Dnia 5. lipca rano cesarzewicz uda się w dalszą podróż na Złoczów, zkąd odbędzie się wycieczka do Sassowa i Podhorzec (do księcia Sanguszki), Pieniak (do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego) i Kołtowa (do hr. Wacława Baworowskiego). W Tarnopolu stanie cesarzewicz wieczorem 5. lipca a nazajutrz odbędzie tam przegląd załogi, przyjmować będzie władze i deputacje, oraz zwiedzi wystawę. W południe wyjedzie cesarzewicz do Chorostkowa (do hr. Siemieńskiego) a ztamtąd do Kopeczyniec (do hr. Baworowskiej-Hardegg). Dnia 7. lipca rano wyjedzie cesarzewicz z Kopeczyniec i uda się na Czortków, Buczacz, Manasterzyska i Stanisławów (zatrzymując się po kilka minut na każdej z tych stacyj) do Kołomyi, zkąd odbędzie się wycieczka do Peczeniżyna i Słobody rungurskiej. W Śniatynie p. namiestnik i p. marszałek opuszczą pociąg dworski, a cesarzewicza, udającego się w dalszą drogę do Czerniowiec, oczekiwać będzie na dworcu prezydent bukowińskiego rządu krajowego.

Pogrzeb m. Zyblikiewicza.

Nie chcąc wstrzymywać wydania wczorajszego numeru *Gazety Narodowej*, zamknęliśmy go nie czekając już na ostatnie telegramy naszego sprawozdawcy. Dziś zatem uzupełniamy niektóre szczegóły o pogrzebie.

Obchód żałobny skończył się dopiero o godzinie 4tej. Pod sam koniec puścił się deszcz rzęsisty, tak, że podczas ostatniej mowy zmniejszyła się znacznie liczba publiczności, bo trudno już było i słów mowcy dosłyszeć.

Wieńców złożono ogółem 152. Przeważną część wieńców niosły przybyłe na pogrzeb deputacje i delegaci. Wieniec weteranów wojsk polskich z r. 1831. nieśli pp. Kamienobrodzki, Odrzywolski i Grabiański w licznem gronie towarzyszy. Również przy wieńcu od Sybiraków zebrała się dość liczna drużyna. Wieniec krakowskiego „Sokoła" nieśli pp. Gajdzicz, Florkiewicz i Malik, lwowskiej Izby rękodzielniczej i przemysłowej delegaci pp. Gubrynowicz, Kochanowski i Bodyński, lwowskiego Koła literacko-artystycznego delegat p. Teleżyński, krakowskiego Benedyktowicz, przy obu wieńcach zebrali się liczni artyści i delegaci. Wieniec *N. Reformy* niósł wydawca tejże dr. Boroński, Towarzystwa muzycznego w Krakowie hr. Cieszkowski, Żeleński i Zieleniewski, krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego, okrytego kirem „kurka" niósł ex-król p. Fenz, w licznem towarzystwie strzelców z prezesem i członkami wydziału. Za nimi postępowali z wieńcami członkowie Stowarzyszenia młodzieży handlowej i kongregacji kupieckiej w Krakowie. Wieniec Towarzystwa kredytowego krakowskiego pp. Maszczyński, Kuczyński, Markus, wieniec od kupców i przemysłowców ze Lwowa niósł Ihnatowicz, wieniec Stowarzyszenia „Zgoda" pp. Matuszewski, Rehman, Limanowski, Czytelnia akademicka z wieńcem niesionym przez pp. Jaworskiego, Opińskiego, Steinkelera. Wieniec od prawników nieśli Grzybowski, Hommé, Teichmann, wieniec od „Filaretów" nieśli Szeptycki, Drużbacki, Karpiel, Czytelnia akademicka lwowska, wieniec niósł p. Mecherzyński, dalej niesiono wieniec Stowarzyszenia handlu skór we Lwowie, Towarzystwa powroźniczego w Radymnie delegat dyrektor ks. Pastor, Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazdy" w Tarnowie, Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, delegat Bronisław Witosławski, z Jarosławia od Stow. przemysłowych delegat p. Majewski, wieniec piekarzy ze Lwowa nieśli pp. Wątorski, Długoszewski i Kaparski, z Podgórza cechy rzemieślnicze z pp. Fryderykiem Schuhem, Piotrem Chmurą i Piątkiem. Wieniec szkoły sztuk pięknych nieśli pp. Droździewicz, Kenig i Niedbała; wieniec sceny polskiej w Krakowie artyści pp. Winiarski, Lubicz i Siemaszko.

Dalej niesiono wieńce: krakowskiej kasy oszczędności, urzędników tejże, banku galicyjskiego, Polaków ze Szląska, delegat w zastępstwie chorego p. Żółtowskiego, p. Unucka; delegacje miast: Podgórza, burmistrz p. Nowacki; Wieliczki delegaci: Koch, Windakiewicz, Wojtarowicz, Ciepły; Krosna, delegaci: Tekielski, Lewakowski, Dąbrowski, dr. Mazurkiewicz; Skawiny delegaci: Ludwikowski, Czapkiewicz, Zamorski; Przemyśla delegaci: burmistrz Dworski, zastępca Franciszek Gamski, dr. Bauerfeld, Michał Kozłowski; Sanoka delegaci: pp. Witoszyński i dwaj Łobaczewscy, Jarosławia, dr. Myszkowski; Bochni: Żurowski i czterech innych; Biecza: Januszkiewicz, Paszyński; Tarnowa: burmistrz p. Rogójski z delegatami Goldhammerem, Jareckim, Ważyńskim; Kołomyi: p. Biłous; brzeskiej rady powiatowej, prezes br. Gostkowski i delegaci Stadnicki i Siemieński; rady powiatowej w Dąbrowy, delegaci: Jakubowski, Wilk i Kluczycki; spółki wodnej kanału Zyblikiewicza, dyrektor Kukiel i 3 włościan; rady powiatowej w Mościskach hr. Stadnicki i Wiktor Krukowski. Przy wymienionych delegatach z Dąbrowy niesiono również wieniec spółki regulacji Nowego Brnia, rady powiatowej mieleckiej hr. Tarnowski i p. Sękowski; borszczowskiej, Znamierowski; rada powiatowa wielicka wystąpiła *in corpore;* myślenickiej delegaci: Lewartowski, Targowski, Kwieciński. Wieniec towarzystwa tatrzańskiego nieśli dr. Ściborowski, wiceprezes p. Eliasz i Świerz.

Wieniec nauczycielek szkół krakowskich niosła p. Parvi z dwiema towarzyszkami; wieniec od książąt Czartoryskich z Woli Justowskiej nieśli oficjaliści; fundacji skarbkowskiej, hr. Skarbek Henryk kurator. Rada powiatowa krakowska wystąpiła *in corpore*. Delegatem od gminy m. Brzostka i rady powiatowej pilzneńskiej był dr. Midowicz, chrzanowskiej hr. Wodzicki. Z miasta Chrzanowa wieniec niósł burmistrz Rusek, Trzebini burmistrz Mandelbaum, Drohobycza prof. Arzt. Rady powiatowej podhajeckiej burmistrz p. Borowski, rady m. Brodów Witosławski, rady powiat. w Biały delegaci pp.: Czech, Chwalibóg, br. Larysz. Wieniec szkoły rolniczej w Kobiernicach niósł p. Wincenty Wojciechowski.

Rady powiatowej bocheńskiej delegatem był p. Włodek, stryjskiej prezes Romaszkan i p. Gulkowski, rzeszowskiej p. Jędrzejowicz, nowo-sądeckiej p. Żuk-Skarszewski, kolbuszowskiej Zdulski i Galeński, limanowskiej Dydyński, tarnowskiej Sanguszko, Mikutyński, skałackiej Kieszkowski, tarnopolskiej Ludwik Puntschert, krośnieńskiej Orpiszewski, jasielskiej Kotarski, Gródka Dmuchowski, gminy Starego-Miasta Fasnacht, rady pow. stanisławowskiej Zathey, cieszanowskiej Mikułowski, doliniańskiej powiatowej i miejskiej Gumiński.

Wieniec galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niósł wiceprezes p. Dębowski z urzędnikami; Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pp. Ćwiklicer, Malik, Żarliński — urzędników te-

goł towarzystwa, p. Chwalibogowski. Towarzystwa naftowego, delegaci pp.: Olszewski, Znamirowski, Biechoński, Schönborn, Lewicki, Fibich, Stawiarski; magistratu m. Krakowa p. Siedlecki. Towarzystw rolniczych, krakowskiego i lwowskiego liczna delegacja z wiceprezesami Grossem, Czeczem, wśród nich poseł Struszkiewicz i p. Jasiński.

Wieniec Rady miejskiej krakowskiej nieśli pp. Matusiński, Zaremba, Kwiatkowski i Szwarc. Wieniec Rady miejskiej lwowskiej zamykał tę olbrzymią wstęgę wieńców. Wieniec srebrny Wydziału krajowego nieśli urzędnicy Wydziałowi pp. Antoniewicz i Ekielski, laskę marszałkowską p. W. Rzewuski (nie poseł Wernicki) dyplom honorowy m. Krakowa radny krakowski p. Szpakowski. Inżynier Chrząszczewski niósł dyplom kanału Zyblikiewicza, p. Felicjan Szybalski dyplom członka honorowego Rady powiatowej sokalskiej, dyplom honorowy miasta Kołomyi niósł burmistrz p. Asłan, obok burmistrz August Lewakowski dyplom miasta Krosna.

Mowa ks. Chotkowskiego w kościele P. Marji wywarła wielkie wrażenie. Kaznodzieja rozpoczął od słów wyjętych z ksiąg Mojżeszowych: „Nie bój się Abrahamie, jam jest obrońcą twoim i wypłatą zbytnie wielką!“ Takiej wypłaty „zbytnie wielkiej,“ ale od Boga tylko idącej pragnął i dostąpił śp. Zyblikiewicz. A chociaż dostąpił zaszczytów najwyższych w narodzie, chociaż doszedł do władzy, nie wyzyskał jej dla siebie i złożywszy ją wracał do niczego, tak, jak od niczego zaczął. Jak Dawid, kiedy zabił wodza Izraela, Abnera, podniósł krzyk boleści, że „hetman wielki poległ,“ tak podnosi dziś krzyk boleści mowca żałobny, bo poległ wielki hetman pracy!

A pracy tej plonów nietylko że nie zbierał dla siebie zmarły, ale zaparł się nawet nadziei ich doczekania, bo cele jego były odległe, tak odległe, że słuszną była troska, iż „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.“

W jakiejże bowiem pomroce dziejowej rozpoczął zmarły od obowiązków posła polityczną swą drogę — w czasie, kiedy w Krakowie na Rynku strzelano do ludu, śpiewającego polskie pieśni nabożne, w czasie kiedy nikt nie odważył się dopomnieć o wprowadzenie w czyn praw przyznanych patentem z roku 1852. Zyblikiewicz walczył za naród, lecz walczył i w narodzie; chciał iskry wydobyć z niego i dlatego stalą musiał nieraz uderzyć, budząc do czynu. Walczył z tymi, którzy chcieli naród polski zmienić, a więc go zabić. W walce o żywotność narodu stawiał na pierwszem miejscu przemysł i szkołę. „Szkoła, choć w chałupie, ale w każdej gminie!“ są jego pamiętne słowa.

Żołnierzem był — na tarczy swej wypisał: „służę.“ Wierzył, że ojczyzna służyć każe, nie rządzić. Służąc, uczył się rządzić. I przyszedł czas, kiedy on, syn mieszczański, był nad wszystkimi. Jak potok rwał wtedy naprzód i naprzód gwałtownie, bez spokoju, ale zawsze z siłą przekonania, świadomością celu i talentem. Dziwił się i żymał, że kamieni porwać nie mógł za sobą. Strojem najwyżej uszanowanym przez niego, był strój osobistej wartości i zasługi. Był to mąż wielkiego zakroju, zadający kłam błędom naszym — obraz Polski odradzającej się. Zmarły był Rusinem: kaznodzieja wzywa ducha męczennika unii Józefata Kuncewicza, aby natchnął do zgody dwa bratnie u trumny Zyblikiewicza płaczące narody.

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 23. maja. (*Telegram*). Z Izby posłów. Rząd przedkłada projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do Rady państwa dla gmin wiejskich w Galicji. (Ob. wczor. własne tel.)

Minister rolnictwa odpowiadając na interpelację Pattaja w sprawie stosunków w galicyjskich kopalniach nafty w Borysławiu i Wolance, wykazuje, że eksploatowaniem tych kopalni zajmują się przeważnie małe przedsiębiorstwa, które nie mają dostatecznej w tym kierunku rutyny i wiedzy technicznej, skutkiem czego panuje tam takzwany rozbójniczy system eksploatacji. Poczynione przez rząd w drodze ustawodawczej zarządzenia, umożebnią dopiero później władzom górniczym pewien wpływ pod tym względem. Rząd stara się złamać opór przedsiębiorców najenergiczniejszemi ewentualnie zarządzeniami represyjnemi. Czas pracy w owych kopalniach zgadza się z przepisami ustawy z r. 1884, tudzież płaca zatrudnionych tam 8000 robotników u 290 właścicieli nie jest, jak na tamtejsze stosunki, nieznaczną. Robotnicy marnują jednak niestety swój zarobek w szynkach.

Następnie przyjęto projekta ustaw o prowizorjum budżetowem do końca czerwca, o kredycie dodatkowym celem pomnożenia żandarmerji, o dalszem zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu sadu Kotarskiego na rok jeden, tudzież projekt ustawy o zabezpieczeniu podmorskich drutów telegraficznych w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiła rozprawa nad „centralnem kierownictwem ministerstwa rolnictwa.“ K r z e p e k (ultrateuton z Czech) gani, że dla rolników niemieckich w Czechach nic się nie czyni, mimo że od czasu przesilenia cukrowniczego położenie ich jest jak najnędzniejsze. Dalej zapowiada projekta ekonomiczne, których jeśli słowiańska strona Izby nie przyjmie, to on ze swymi przyjaciółmi Izbę z oburzeniem opuści.

L i e n b a c h e r wzywa ministra do większej cokolwiek energii na polu prawodawstwa agraryjnego, i oświadcza Krzepkowi, że minister najlepsze chęci i trafne zrozumienie zadania swego zamanifestował, tylkoby powinien ostrzej wystąpić wobec prawicy. Następnie rozbiera mowca trudności co do prawnego ograniczenia kompetencji sejmów w tej sprawie.

S t e i n w e n d e r żąda środków przeciw szkodliwemu dla rolnictwa wzmaganiu się pasji myśliwskiej.

M i n i s t e r r o l n i c t w a hr. Falkenhayn uznaje cenność wskazówek Lienbachera co do prawodawstwa agraryjnego. Jednakowoż jeśli p. Lienbacher większej energii mi życzy, to chyba błędnie pojmuje stosunki. Rzeczą też jest naturalną, że co do przesileń przemysłowych trzeba innego rodzaju użyć energii, niż co do kwestyj rolniczych, przemysł bowiem może z kretesem zginąć, podczas gdy rola zawsze pozostanie.

Co do skarg na podupadanie rolnictwa, przypomina minister, że od czasu zaprowadzenia nowej taryfy cłowej, swojska konsumcja wielu przedmiotów jest w zupełności pokryta, a import obcy podupadł, co stanowczo dowodzi poprawy położenia rolnictwa. Mianowicie dotyczy to kukurudzy, żyta i chleba. Co się tyczy zakazu wywozu koni, udawałem się już do ministra wojny, i mogę zapewnić, że skoro stosunki pozwolą, zakaz będzie ogólnie cofnięty, a gdyby do tego rychło przyjść nie mogło, to przynajmniej dla Salcburga zakaz cofniętym albo złagodzonym będzie.

Skargi na szkody od dziczyzny są zdaniem ministra zazwyczaj przesadne; wypadki, o których mu doniosą, zbada. W końcu zbija minister twierdzenia Exnera co do postępowania z Wiedniem i przyległościami, i oświadcza, że rząd wszystko uczyni dla dopomożenia rolnictwu. (Oklaski).

Po uwagach G a r n h a f t a, który żąda regulacji rzeki Dyi (Thaja) przerwano rozprawę.

Na wieczornem posiedzeniu R e i c h e r (jeneralny mowca przeciw) rozbiera konieczność wykupu serwitutów lasowych ze szczególnem uwzględnieniem włościan w Styrji. L u e g e r (jlny mowca za) rozbiera położenie rękodzielników i włościan, uderza na rozbójnicze wykupywanie ziemi, i krytykuje polemikę ministra z Exnerem co do ludności Wiednia. Dalej omawia zaprowiantowanie Wiednia i stosunki na wiedeńskiej targowicy bydła, i wnosi, aby regulamin tej targowicy zmieniono, kontrakt z bankiem depozytowym rozwiązano i kasę gminie Wiednia poruczono. (Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej).

Tytuł ten przyjęto. Przy następnym tytule „państwowe zakłady naukowe i doświadczalne“ żąda S u t t n e r uwolnienia potrzebnego dla rolnictwa kali (soli potasowej) od cła. H o m p e s c h wykazuje, że suma na cele doświadczalne jest zbyt szczupłą, a zwłaszcza Galicji arcymało dano. S i e g l przemawia za podniesieniem uprawy lnu. H e v e r a żąda dla Pragi dwóch komisyj egzaminacyjnych (czeskiej i niemieckiej) dla kandydatów nauczycielskich w szkołach rolniczych. E x n e r, podnosząc ważność szkół rolniczych, odpowiada gwałtownie na południową mowę ministra. (Demokraci i antisemici przerywają mu kilkakroć, wołając „do rzeczy“, na lewicy powstaje hałas i wzburzenie, a Lueger wytyka prezydentowi, że wobec lewicy nie robi użytku ze swojej władzy dyscyplinarnej.) Poczem tytuł ów przyjęto.

Następne posiedzenie jutro.

Wyrok na carobójców.

Prawitelstw. Wiestnik ogłosił wyrok z motywami, wydany na sprawców zamachu z d. 13. marca, z których pięciu poniosło karę śmierci.

Wedle streszczenia w telegramie Agencji północnej brzmi on jak następuje:

„Na mocy Najwyższego rozkazu z dnia 7. kwietnia 1887 r., sprawa o wykryty dnia 13. marca r. b. zamach na życie poświęconej osoby Najjaśniejszego Pana oddaną została do prowadzenia specjalnej komisji senatu rządzącego z udziałem przedstawicieli stanu. Podczas badań i śledztwa wykrytem zostało:

1) że byli studenci uniwersytetu petersburgskiego, kozak stanicy potemkinowskiej okręgu wojska dońskiego Bazyli Generałow, włościanin z dóbr rządowych stanicy mieziedowskiej, okręgu kubańskiego, Pachomjusz Andrejuszkin, mieszczanin tomski Bazyli Osipanow, syn radcy nadwornego Michał Panczew, szlachcic Piotr Gorkun, syn kupca Piotr Szywyrew, syn rzeczywistego radcy stanu Aleksander Uljanow, szlachcic Bronisław Pilsudzki, szlachcic Józef Łukasiewicz, mieszczanin Stefan Wołochow, szlachcic, uczeń aptekarski, Tytus Paszkowski, syn djakona, kandydata petersburskiej akademji duchownej, Michał Noworusski, włościanka, akuszerka Marja Ananjina i mieszczanka chersońska Rebeka Szmidow — należąc do występnego związku, dążącego do obalenia istniejących instytucyj państwowych i społecznych, utworzyli w r. 1886 kółko tajne celem działania w kierunku terorystycznym i w grudniu tegoż roku postanowili pomiędzy sobą zrobić zamach na życie Najjaśniejszego Pana, w którym to celu 2) Generałow, Andrejuszkin i Osypanow, uzbroiwszy się w metaliczne bomby eksplodujące, w towarzystwie Panczewa, Gorkuna i Wałkowa, mających dać sygnał o przejeździe Jego Cesarskiej Mości, wyszli w dniu 13. marca na Newski Prospekt z zamiarem rzucenia bomb pod powóz Najjaśniejszego Pana, lecz około południa ujęci zostali przez urzędników policyjnych przed wykonaniem zamierzonego planu, i 3) że mieszczanka Anna Serdjukow, dowiedziawszy się o tym występnym zamiarze od jednego z uczestników zamachu, i mając możność wczas donieść o nim władzom, nie wypełniła tego obowiązku. Wyrokiem z dnia 27—29 kwietnia 1887 r. wszyscy podsądni oskarżeni o przestępstwo, przewidziane art. 241 i 248, Serdjukowa zaś o przestępstwo, przewidziane art. 243 kod. kar., przyczem uznani Szewyrew za promotora i kierownika przestępstwa Osypanow, Generałow, Andrejuszkin, Uljanow, Panczew, Gorkun i Wołochow za spólników — z liczby których Uljanow przyjmował największy udział w czynnościach przygotowawczych — a Łukaszewicz, Noworusskij, Ananjina, Pilsudzki i Szmidowa za pomocników — skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i na karę śmierci przez powieszenie.

Specjalna komisja przyjąwszy na uwagę okoliczności, zmniejszające winę Panczewa, Gorkuna, Wołochowa, Ananjinej, Pilsudzkiego, Paszkowskiego, Szmidowej i Serdjukowej, postanowiła przedstawić ich do łaski najwyższej, projektując zamianę kary śmierci dla Gorkuna, Panczewa, Wołochowa i Ananjinej na 20 lat ciężkich robót, dla Pilsudzkiego na piętnaście lat, dla Paszkowskiego na dziesięć lat, dla Szmidowej na zesłanie do miejscowości odleglejszych Syberji i dla Serdjukowej na zamknięcie w więzieniu na lat 2 z pozbawieniem niektórych osobistych praw i praw stanu. Po wyroku, jedenastu skazanych przesłało prośby o ułaskawienie lub zmniejszenie kary, przyczem tylko prośby Łukaszewicza, Panczewa, Gorkuna i Wołocha uznane zostały za zasługujące na uwagę monarszą. W d. 12-ym maja p. minister sprawiedliwości przedstawił do decyzji najwyższej wyrok komisji specjalnej w przedmiocie pozbawienia siedmiu skazanych szlachty: Uljanowa, Gorkuna, Pilsudzkiego, Paszkowskiego, Łukaszewicza, Panczewa i kandydata akademii duchownej Noworusskiego, wszystkich praw stanu i zmniejszenia kary dla skazanych: Panczewa, Gorkuna, Wołochowa, Ananjinej, Pilsudzkiego, Paszkowskiego, Szmidowej i Serdjukowej. Jednocześnie p. minister przedstawił do łaski monarszej podane przez skazanych prośby o ułaskawienie lub zmniejszenie im kary.

W d. 12. maja nastąpiła decyzja najwyższa co do pozbawienia wszystkich praw stanu wyżej wzmiankowanych siedmiu skazanych i co do zmniejszenia kary Marji Ananjinej, Bronisławowi Pilsudzkiemu, Tytusowi Paszkowskiemu, Rebece Szmidowej i Annie Serdjukowej w granicach wskazanych w wyroku specjalnej komisji. Przytem Najjaśniejszy Pan raczył miłościwie rozkazać, aby skazanym, Józefowi Łukaszewiczowi, Michałowi Noworusskiemu, Michałowi Panczewowi, Piotrowi Gorkunowi i Stefanowi Wołochowi zamieniono karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót; pierwszym dwóm bez ograniczenia czasu, Pancewowi, Gorkunowi i Wołochowi na lat 10 każdemu. Wyrok śmierci przez powieszenie wykonany został na 5. skazanych: Generałowie, Andrejuszkinie, Osipanowie, Szewyrewie i Uljanowie w d. 20. bm.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. maja.

* **Wichrzyciele.** Podaliśmy wczoraj krótką wzmiankę o nowym zamachu lwowskiego „Domu narodnego“ na bezpieczeństwo ludu ruskiego. Oto instytucja ta zapisała sobie z petersburskiego komitetu wykształcenia elementarnego książeczki do czytania w ruskich szkółkach ludowych w Galicji. Wiadomość o tem podały dzienniki petersburskie a do tej roboty kreciej nie chcieliśmy wczoraj dopisać komentarza z uwagi, że w Krakowie grzebano zwłoki męża, który był najdzielniejszem wcieleniem jedynie zbawczej zasady: *Gente Ruthenus, natione Polonus.* I co znaczy ten najnowszy apel moskalofilów naszych do Petersburga? Jest to najprzód finta stronnictwa, które się już skompromitowało na drodze finansowej, przetrwoniwszy wyżebrane u matuszki-Moskwy ruble. Bo cóż będzie w tych broszurach petersburskich? Służalcza apoteoza carosławia. A czyż nie narzekają pisma ruskie ustawicznie na intrygę polską, która ludowi ruskiemu wytacza po sądach karnych procesy o zaburzenie i o zdradę stanu? Przecież na wiadomość o zapowiedzianym transporcie oświaty z marką Katkowa i Pobiedonoscewa, władza musi z całą energią przedsięwziąć środki ku ochronie ludu przed obałamuceniem na krzywdę jego i szkodę.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Z porządku dziennego wymieniamy:

Wnioski w sprawie oddania w przedsiębiorstwo robót około przysklepienia Pełtwy od figury św. Michała do hotelu angielskiego i w sprawie wydania zarządzeń co do odwietrzania budynków położonych przy zasklepionej lub zasklepić się mającej części Pełtwy.

Dyrekcja teatru polskiego we Lwowie o pozwolenie wybudowania teatru letniego w ogrodzie miejskim a dyrekcja Towarzystwa lecznicy lwowskiej o subwencję itd.

Na tajnem posiedzeniu prośba p. Juliana Krechowieckiego, II wiceprezydenta magistratu, o przeniesienie w stan spoczynku.

* **Ks. Arcybiskup Morawski** przybył w sobotę pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Czerniowiec, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwało go miejscowe duchowieństwo katolickie. Ks. arcybiskup wprost z dworca, gdzie zjadł obiad w towarzystwie ks. prałata Korneckiego, oraz swego spowiednika i kaznodziei, odjechał do Kocmania, zkąd rozpocznie podróż wizytacyjną.

* **Ślub.** W Sobotę wieczorem odbył się w Krakowie w kościele Panien Felicjanek na Smoleńsku ślub hr. Stanisława Tarnowskiego z Chorzelowa, syna hr. Jana i hr. Karoliny z Tarnowskich, z panną Marją Iwanowską, córką Tytusa i Karoliny z hr. Pinińskich.

* **Mianowania.** Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował kancelistę sądu powiatowego w Rozwadowie, Jana Gołębiowskiego, kancelistą przy sądzie obwodowym w Rzeszowie

Radcy budowniczemu i przełożonemu departamentu budowniczego przy krajowym rządzie w Czerniowcach, Antoniemu P a w ł o w s k i e m u, nadał cesarz tytuł i charakter starszego radcy budowniczego.

— † **Michał Pawlinowicz**, dalmacki członek Izby posłów, Chorwat, urodzony w roku 1830 pod Makarską, zmarł temi dniami w Makarsce. Wyświęcony w roku 1854 na księdza, był proboszczem w Podgórzu, swojem miejscu rodzinnem, do r. 1872, w którym to roku z powodu słabości oczu zrezygnował. W roku 1861 wybrany do sejmu dalmackiego, zasiadał w nim ciągle, z krótką przerwą, i wybitną odgrywał rolę, zwłaszcza jako mowca. Od roku 1873 do 1879 zasiadał w Izbie posłów, i złożył mandat, aby zrobić miejsce dr. Klaiczowi. W roku 1885 był ponownie do Izby posłów wybrany, gdzie mianowicie w rozprawie nad wnioskiem Scharschmida, aby język niemiecki był uznany za państwowy, zabrał głos i przemawiał po chorwacku.

Naród chorwacki traci w nim oraz jednego ze znakomitszych poetów. W poemacie swoim „Ognjiszac“ (Prometeusz) obejmuje ś. p. Pawlinowicz cały wykształcony świat słowiański. Śpiewak narodowy położył oraz wielkie zasługi na polu literatury politycznej. W swoich „Gawędach chorwackich“ dowodził już w roku 1876 konieczności okupowania Bośnii i Hercegowiny przez Austrję. Politycznym ideałem jego był tryalizm: obok Austrji i Węgier ma stanąć trzecie państwo Habsburskie — południowo-słowiańskie, złożone z Chorwacji, Slawonii, Dalmacji, słowieńskich ziem austrjackich (Gorycja, Gradyska, Tryest, Istrja, Kraina, część Karyntji i Styrji), tudzież Bośnii i Hercegowiny — państwo to byłoby najdzielniejszym dla monarchii pomostem ku Wschodowi. Ś. p. Pawlinowicz był duszą chorwackiego stronnictwa w Dalmacji, zachowującego łączność z Chorwacją. Kapituła illirskiego kościoła św. Hieronima w Rzymie wybrała go na kanonika honorowego. Cześć jego pamięci!

* **Za spokój duszy śp. Langiewicza** odbędzie się d. 27. b. m. (w piątek) o godz. 11. zrana nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, staraniem żołnierzy z r. 1863 i młodzieży polskiej; i tegoż samego dnia również w Tarnowie.

* **Zmarli:** Zygmunt Czarnota B o j a r s k i, obywatel ziemski i członek rady nadzorczej gal. Tow. kredytowego, licząc lat 68 życia, i ks. Ferdynand Kuś, z zakonu OO. Franciszkanów, w 37 roku życia.

Helena z Mężyńskich G ó r s k a, córka Piotra Mężyńskiego, marszałka szlachty na Wołyniu, małżonka Stanisława Górskiego, zmarła d. 21 bm.

W tych dniach zmarł w Sztokholmie uczony szwedzki, nauczyciel wnuków królewskich, Fryderyk C a r l s o n. Z dzieł nieboszczyka pozostało jedno tyczące się dziejów Polski z XVII wieku, a mianowicie czasy wojen szwedzkich.

* **V. Posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dnia 26. b. m. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

* **W sprawie Towarzystwa oficjalistów.** Rada nadzorcza Towarzystwa oficjalistów prywatnych odbędzie dalszy ciąg obrad nad statutem w dzień 20. czerwca 1887. Komisja z łona rady nadzorczej wybrana w sprawie utworzenia działu dla P. T. służbodawców, ubezpieczających udziały przywiązane do posady, ukończyła swoje czynności.

Przez wzgląd tedy na możliwe korzyści obustronne wskazanem jest przyspieszenie uchwał, które umożliwią wprowadzenie nowej organizacji już z dniem 1. stycznia 1888.

* **Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt** odbędzie walne zgromadzenie w czwartek dnia 26. b. m. o godz. 6. wieczorem, w gmachu szkoły realnej.

* **Komitet Towarzystwa groszowego** przypomina szanownym swym członkom, iż termin wymiany puszek z ofiarami groszowemi już mija; z tem przypomnieniem łączy gorącą prośbę, aby członkowie zechcieli jak najrychlej oddać złożone u nich skarbonki. Wobec coraz bardziej wzmagającej się nędzy komitet jest przekonany, iż odwołanie się jego do dobroczynności publicznej znajdzie odgłos i że wypróżnienie puszek będzie mogło nastąpić w czasie najkrótszym.

* **Zjazd pedagogiczny.** Na zaproszenie burmistrza dr. Kamińskiego, zebrało się w Stanisławowie we czwartek dnia 19. b. m. w sali rady miejskiej grono obywateli stanisławowskich, celem ułożenia programu przyjęcia uczestników zjazdu pedagogicznego. Po przedstawieniu przez p. burmistrza ogólnego programu, wybrali zebrani komitet ściślejszy, mający się zająć wszelkiemi przygotowaniami do należytego przyjęcia gości. — Do komitetu ściślejszego wybrani zostali pp. Cybulski, ks. Dąbrowski, Gwiazdoń, Halpern H., dr. Kamiński, Kloss, Majchrowicz, Mühlu, dr. Nimhiu Nowicki, Rożałowski, Siebauer, Wierzejski i Wójcik. Komitet ten zaraz zorganizował się, podzieliwszy się na następujące sekcje: przyjęcia, kwaterunkową, rozrywkową, obiadową, dekoracyjną i wycieczkową.

* **Zawaliła się** wczoraj zrana trzypiętrowa oficyna w dziedzińcu kamienicy nr. 19 ul. Blacharska, od dwóch lat urzędownie zamknięta, i tylko dlatego nierozebrana, bo właściciele jej pomarli. A właścicieli tych było aż 4, i proces spadkowy dotąd nierozstrzygnięty. Urząd budowniczy tedy, nie mogąc sobie dać rady, ubezpieczył ruderę odgrodzeniem od reszty dziedzińca. Nikt tedy nie poniósł szwanku. Pan Hochberger, który zaraz po katastrofie przybył na miejsce i zastał tam już komisarza dzielnicy pana Müllera, zarządził rozebranie gruzów przez budowniczego Kunickiego.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Szade, w powiecie samborskim na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Austrjackie stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża“** liczy ogółem 644 filij z 49.665 zwyczajnymi i 2258 wspierającymi i honorowymi członkami. Majątek stowarzyszenia wynosi 3 i pół miliona zł.

* **O wielkim pożarze** donoszą z Koszyc na Węgrzech. Spaliły się w sobotę remizy artylerji honwedów z 12 działami, 18 wozami i uprzężą.

* **Obfite śniegi** spadły przed trzema dniami w Alpach karynckich. Termometr spadł przytem poniżej zera.

* **Uragan.** Dnia 18 bm. o godzinie 3 popołudniu srożył się w Podhorcach, Hucisku-Oleskiem, Poboczy i Sassowie, straszny uragan, który poniszczył dachy i wiele domów a nawet zerwał część dachu na starożytnym zamku podhoreckim, wieżę zamku pochylił, stare drzewa w ogrodzie zamkowym od strony północnej połamał i z korzeniami powyrywał. Na fabryce papieru w Poboczy został dach zerwany. W Sassowie budynki parafialne ze szczętem zniszczone, dach na bóżnicy zerwany. Uragan trwał 20 minut.

* **Monety rzymskie.** W przedmieściu pod Sędziszowem wyorał rolnik zeszłego tygodnia 150 sztuk monet srebrnych z czasów rzymskich, wcale dobrze utrzymanych. Widać na nich napisy „Vespasian“, „Junoni“ i t. p. Są one przeważnie wielkości centa, z bardzo wyraźnemi na niektórych papierasiami, tylko brzegi nierówne, jakby obersznięte. Trudno przypuścić, ażeby to miał być skarb zakopany jakimś przypadkiem z czasów tak dawnych; raczej schować je musiał ktoś zbierający numizmata, bo każdy pieniądz jest odmienny.

* **Łaskawi Niemcy.** Naczelny prokurator rzeszy niemieckiej, p. Tessendorf, ogłasza w *Reichsanzeiger'ze*, że list gończy, wysłany w r. 1886 za literatem drem J. I. Kraszewskim... został cofnięty.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24. maja.

S k r a d z i o n o około 50 srebrnych łańcuszków zegarkowych, z których jeden z kutasikiem a cztery każdy o 4 spojonych sztabkach (Laternenketten) były złocone, pięć sztuk o mniejszych ogniwkach były czarno emaliowane, pięć sztuk plecionej roboty (Korbkettten) i jeden wojskowy, tasiemkowy z końską głową — dwie pary srebrnych pozłacanych i dwie pary złotych 14 karatowych kolczyków, z których jedne były formy kostek i 4 do 6 garniturów guziczków i spinek srebrnych pozłacanych, wartości około 300 zł., na szkodę tutejszego złotnika Naftalego Adlera, pod l. 17 w rynku — złoty zegarek, ankier kryty na 15 kamieni fabryki Pateka, z grawirunkiem popiersia Kościuszki i jego pomnika, z rokiem jego śmierci po wierzchu kopert, z pozłacanym cienkim plecionym łańcuszkiem z wisiorkiem sylwetki z bronzu, wartości 70 zł.

Z g u b i o n o złotą dętą bransoletę z djamentem pośrodku, wartości 60 zł. — nową męską koszalę, dwa kołnierzyki i serwetę z niebieskim szlakiem — książkę do modlenia pod tytułem „Złoty ołtarzyk,“ w bronzowej okładzince.

Z n a l e z i o n o 3 zł. w szmatce zawiązane, koło wojskowej strzelnicy — zastawniczą kartkę banku ruskiego na dwie złote obrączki 14. bm. do l. 02945 za 4 zł. zastawione — jedwabną wiśniową parasolkę z łańcuszkiem u rączki na wałach hetmańskich — kajet z napisem „Chemia“ ucznia E. Kowalskiego — 2 złote na ul. Kraszewskiego.

* **Dla złagodzenia wyjątkowej nędzy** złożył w administracji *Gaz. Nar.*: p. Robert Johns 1 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od NE przez S do SW, stan nieba był zmienny. Około godziny 5. po południu zaczął padać deszcz i padał do wieczora; opad jego wynosi 1.2 mm. — Średnia temperatura doby była 12.3° C., najwyższa 15.3° C., najniższa w nocy 6.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764.8 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szwecji i wynosiła 750—755 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny w południe dnia 24. maja.

Wiatr o zmiennym kierunku, od SW do NW, średnia temperatura doby około 13° C., niebo w części zamglone, powietrze wilgotne i niespokojne, opadu nie będzie.

* **Jutro** d. 25. maja: św. U r b a n a I. P. — św. H ł y k e r y i.

— **Królowa duńska** przybyła do Wiednia, ponieważ okazało się, iż obłąkana córka jej, księżna Kumberlandji, znajduje się w stanie błogosławionym.

— **Bal wojskowy.** W Paryżu, jak donosi *La revue du cercle militaire*, odbędzie się w Operze w d. 31. bm. wielki bal wojskowy, którego program ma być następujący: „Scena będzie przekształcona w salę balową. Układ i myśl dekoracji taka, że będzie to niby wielki bal, dawany na polu walki wieczorem po dniu zwycięztwa; wystawiono olbrzymi namiot niedaleko sztabu głównego; orkiestra na estradzie, podtrzymywana przez kosze... W odległości widać obóz i ognie biwakujących przednich straży niemieckich.“ Słowem bal w dniu zwycięztwa nad Niemcami. Jak na wojskowych ładna zabawa; zwłaszcza ciekawa w obecnych czasach i w Paryżu.

— **Stan umysłu** nieszczęśliwej cesarzowej Karoliny, żony rozstrzelanego w Meksyku Maksymiliana, w ostatnich czasach znacznie się polepszył. Jak wiadomo cesarzowa Karolina od dwudziestu lat jest obłąkaną, obecnie jednak trwożliwość, którą uczuwała na widok nieznanych twarzy, zupełnie ustąpiła; nie szuka ona też po ziemi rzekomo zagubionych rzeczy, co od tylu lat częstokroć całymi dniami robiła. W całem fizycznem i duchowem życiu cesarzowej zaszła zmiana, którą lekarze jako objaw pomyślny uważają. Chora rozmawia obecnie całemi godzinami z towarzyszkami swemi o toaletach, muzyce a nawet o polityce. W ostatnich czasach kazała sobie podawać dzienniki, to też z Brukseli wysyłają teraz codziennie do zamku Bouhout całe stosy dzienników, które naturalnie przedtem dokładnie są przeglądane, aby jaka wiadomość nie wywołała w umyśle czytającej smutnego wspomnienia. Że w umyśle cesarzowej siła pamięci nie zamarła, dowodzi następujący fakt, jaki miał miejsce temi dniami.

Cesarzowa czytała w *Figarze* rozmowę madryckiego korespondenta tegoż pisma z marszałkiem Bazainem. Ujrzawszy to nazwisko, które jej musiało przypomnieć nieszczęsne meksykańskie przygody, cesarzowa nie okazała żadnego wzburzenia, owszem z ciekawością poczęła wypytywać pałacową damę o losy Bazaina, którego znała w Meksyku. Wiadomość, że starego marszałka, o którego zasądzeniu przez sąd wojenny dopiero teraz się dowiedziała, napadnięto i raniono, boleśnie ją dotknęła. Król Leopold II. przyjeżdża bardzo często wieczorami do zamku Bouhout, aby swą nieszczęśliwą siostrę odwiedzić. Nadzieja jednak całkowitego wyzdrowienia cesarzowej jest małą, a lekarze starają się obecnie głównie o to, aby zapobiedz możliwej recydywie. Zupełne wyzdrowienie nie jest jednak wykluczonem.

— **Morderca z profesji.** W Odrawie na Szląsku w kilku ostatnich dniach popełniono cały szereg morderstw, które trwogą i oburzeniem napełniły tamtejszych mieszkańców. W dniu 15. b. m. do mieszkającego pod Odrawą Franciszka Walzla przyszedł jakiś nieznany człowiek a po wypiciu zażądanej szklanki mleka, rzucił na stół banknot dziesięcioreńskowy oczekując reszty. Jak się okazało, uczynił on to w tym celu, aby się przekonać, gdzie Walzel, który kilka dni przedtem odebrał przez urząd pocztowy z Wiednia 300 złr., przechowuje pieniądze. W chwili, gdy Walzel przyniósł resztę i odliczał 9 zł. 97 centów, morderca jednym strzałem rewolwerowym pozbawił go życia a następnie splądrowawszy szufladę, gdzie były pieniądze, zabrał ztamtąd 20 zł. i mimo pogoni umknął. Zamordowany liczył lat 69. Tejże samej nocy w polskim Ostrowie dwukrotnie ciężko ranił poniżej piersi i w szyję nieznany młody człowiek kanonika i proboszcza tamtejszego Jana Bittę. W tym samym czasie zamordowano jakiegoś robotnika na stacji kolejowej, jakąś młodą małżeńską parę i pewnego ubogiego zarobnika. Wszyscy oni zginęli od kul rewolwerowych, przyczem obrabowano ich. Podejrzenie o popełnienie tych morderstw pada na Antoniego Schimaka, który opuściwszy w dniu 13. b. m. Opawę, w okolicach Odrawy przebywał. Schimak niedawno opuścił mury więzienne po sześcioletnim tamże pobycie i znany jest jako niebezpieczne indywiduum. Dotychczas nie zdołano go przytrzymać.

— **Z pracy.** Z Mińska donoszą do *Kurjera warszawskiego*: „Wielką sensację w mieście naszem wywołała nagła śmierć ucznia klasy piątej tutejszego tutejszego gimnazjum, Mieczysława Zaleskiego. Był to chłopak niezamożnych rodziców, pilny i pracowity, utrzymujący się już prawie o własnej sile. Nadmierna i ciągła umysłowa praca przy słabem zdrowiu, wpędziła przedwcześnie młodzieńca do grobu. Atak mózgowy pozbawił go życia wśród kolegów, na ławie szkolnej. Jest to u nas w r. b. już trzeci wypadek nagłej śmierci skutkiem zbytecznego natężenia władz umysłowych. Praca gimnazjalna, ciężka już sama przez się przy korepetycjach, któremi zmuszeni są zajmować się ubożsi uczniowie, jest prawie w tych warunkach niemożliwą dla słabszych organizmów. Trzy aż śmierci w przeciągu kilku miesięcy z nadmiaru pracy umysłowej, to nieco za wiele na jeden zakład naukowy“.

Meran.

Zboczyłem umyślnie z Bozen, aby w Meranie widzieć konanie ludzi. Dolina, w której króluje Bozen, sławne dziecię handlu weneckiego, jest urocza i wspaniała. Niema ona morza Riviery, ale ma Alpy. Wygląda jak olbrzymi kobierzec z kwiatów i winogradu, okolony górami, nad któremi uśmiecha się słońce. Od wschodu fantastycznie wykrojony łańcuch dolomitów, a od zachodu długi równo wyciosany grzbiet porfiru. W złomach tych skał prastarej formacji młyny a na szczytach tych twierdz niepokonanych zwaliska zamków władzy feudalnej. A w promieniach słońca, które wieczorem mieni się w cudownych barwach, jak kochanka jego, tęcza, wzbija się w powietrze krzyż katedry gotyckiej, który tyle wieków patrzał na znikomość wszelkiej władzy ziemskiej.

Gdy przybyłem do Meranu, kochanek tęczy już się w sen zakołysał a „pod arcyksięciem Janem“, dokąd zajechałem, służba hotelowa na mój widok natychmiast okazała rozczarowanie. Dla czego? Dla tego, że udając się do Włoch, byłem tłusty jak Hamlet i wesoły jak Don-Żuan, a taki pasażer niema ani melancholji ani choroby piersiowej.

„Gdzie tu mogę poznać elitę towarzystwa?“ zapytałem portjera?

„Elita jest teraz w teatrze, a potem przyjdzie do „arcyksięcia Jana.“

W teatrze trafiłem na kuplety nieszczególnego komika i na Abdula Kerima. Kto jest Abdul Kerim? Sprzedawał on przed trzema laty we Lwowie perskie kobierce.

Gdy po każdym kuplecie obowiązkowa brzmiała burza oklasków, Abdul Kerim bawił mnie wyśmienicie. Po długiem błogosławieństwie w stylu słodkim Hafiza zapytał mnie o adres pewnego szlachcica, który także przed trzema laty robił nad Pełtwią nieco kurzu. Odpowiedziałem, że nie wiem. Zapytał mnie potem tonem zrozpaczonego wieszcza, czy mi przynajmniej nie wiadomo, ażali ten młody emir galicyjski posiada jeszcze owe dywany. Odpowiedziałem na to, że najlepsze biuro informacyjne w tym względzie znajduje się na poczcie w Berdyczowie. Abdul Kerim zapisał sobie adres, a ja poszedłem szukać innej elity.

W wielkiej sali hotelu „pod arcyksięciem Janem“, znalazłem rojne towarzystwo. Byli tam i Włosi, których przeznaczeniem jest zagadywanie całego towarzystwa; poniekąd jako antyteza siedzieli opodal zamęczeni przez nudę Anglicy i rozmawiali na migi; cały duży stół we środku jak beczkę heidelberską zajęła potężna Germanja z rudowłosemi córami, z których każda miała tuzin bębnów; zaś mnie garson usadowił przy stole, zajętym przez doskonałych mych znajomych.

I gdzie też ich poznałem, tych trzech mężczyzn i ich towarzyszkę? Ten słuszny, elegancki przystojny, to jest Eugenjusz Oniegin Puszkina ten nikły, nic nie znaczący, zasępiony, to Paweł Bazarow Turgeniewa; ten barczysty, w stroju za-

niedbany, szyderczy, był niegdyś Raskolnikowem Dostojewskiego, a dziś jest chyba Degajewem „Narodowej Woli." A ta kobieta? Żadna, w ruchach śmiała, w mowie wolna, kokietująca wzrokiem Oniegina a zarazem w szeptach z Raskolnikowem. Co ona jest i czem ona będzie?

Cała ta kompanja wyjechała z Rosji w podróż „dla powietrza." To jest w państwie tyranji i ciemnoty terminem politycznym. Powietrze dla wychowańca Katkowa to Europa.

I jak aresztant po długiem więzieniu szaleje w poczuciu swobody, tak też i oni w każdem mrowisku kontynentu piją balsam i jad wolności bez wyboru, z jednakim gustem. I co też oni nagadali mi w Meranie! Przy obfitych strugach szampana wywrócili świat i obalili Boga. Kobieta zatańczyła na przedzie, jak zawsze, gdy się roznamiętni.

Przyznałem, że ich religia zagłady, że ich polityka mordu wyszła z nienawiści i zemsty społeczeństwa oburzonego, ale zarazem powiedziałem, że takie ostatnie słowo cywilizacji jest niedorzecznością i jest zbrodnią. My, w społeczeństwach zachowawczych, także wywracali świat i obalali Boga, ale nas wytrzeźwiła z szału tego „zgroza chwili" itd.

Oniegin wpatrzył się w jakąś Tatjanę rasy germańskiej, Bazarow milczał obojętnie jak idjota ludyjski, Degajew uśmiechał się do czarnej a Lidja Iwanowna za ustępstwo na rzecz jej ideałów ofiarowała mi zgodę z Polakami.

Odpowiedziałem, że nie mam od narodu żadnego mandatu do zawierania kompromisów ugodowych — i na tem się skończył mój turniej z przelotną grupą „nowych" ludzi Rosji.

Na drugi dzień o godz. 4. rano zbudziły mnie dzwony kościelne. Ta sama ceremonja ponowiła się o godz. 6. Powiedziałem sobie, iż Meran daje się to tak wcześnie Panu Bogu, że tylu już na świecie suchotników, i o godz. 7. byłem już w mieście. Panował chłód ostry, przenikliwy i ogarnęła mnie niewysłowiona tęsknota za futrem, które przed trzema laty zostawiłem w zimnych strefach. Wyglądałem wtedy jak palma południowa, tęskniąca w znanym wierszu Heinego do jodły na północy.

Wszakże około godz. 10. zmieniła się temperatura do nieopoznania. Było to 18. czy 19. Inaczej i nastało ciepło, raczej gorąco, a tak miłe, tak zdrowe, że podobnej harmonji woni i blasku nie znalazłem później ani na *Lago Maggiore*, gdzie kupiłem sobie perfumy, ani w Monte Carlo, które oby już raz trzęsienie ziemi pochłonęło, ani we Florencji, gdzie mi zabrakło monety itd.

I oto wkrótce powychodzili z wil i hotelów, amfiteatralnie rozłożonych nad rwącą jak kaskada, i czystą jak kryształ Adygą, chorzy, spragnieni powietrza, powychodzili albo zostali powywożeni, a niemal wszyscy napiętnowani wyrokiem śmierci. Te blade twarze, to dzieci wieku. Zrodziła ich przewlekła dziedziczna anemja i bulwar stolic europejskich a dobiło ich nerwowe pożądanie użycia.

I oto widzę ją jeszcze, tę kobietę, która mi utkwiła w pamięci, jako najwymowniejsza ilustracja z Meranu. Było to już po godzinie 4. po południu w parku kasynowym. Orkiestra grała znakomicie. Ogród roił się gośćmi a w osobnym kiosku siedziała kompanja rosyjska z niepoślednym brzękiem kieliszków. A wśród aromatu wiosny tyrolskiej i wśród szumu zabawy zakładowej siedziała w wózku kobieta prawie umierająca, oparta o ramię męża.

Czy była piękną? Była bardzo młodą i musiała być bardzo piękną. Doznałem rozczarowania, gdy w Medjolanie zobaczyłem „Wieczerzę pańską" Leonarda Vinci, bo mi oryginał zmurszały zniweczył ilnzję, a tu żałowałem, że nie widziałem tej kobiety o posągowej piękności rysów, gdy była jeszcze zdrową.

— Pójdziemy do domu — rzekł czule mąż po polsku.

— Nie! Wszak wiem, że już umieram! — odpowiedziała z uśmiechem.

Mąż otulał ją pledem.

Oczy jej zabłyszczały i cała widocznie tonęła w muzyce i otoczeniu. Kapela grała wesołe jak młodość arje operetkowe a w kiosku śmiała się Moskiewka, czerwona, z nozdrzami latającemi.

I znać było na śmiertelnej twarzy biednej kobiety ostatnie pragnienie życia. Nie znam jej losów. Nie wiem, czy jej choroba trucizną w pierś się wpoiła w hulaszczej nocy balowej, czy też jaka boleść piekąca sięgnęła jeszcze głębiej, do serca. Zakaszlała się wkrótce, w oczach błysły łzy, pod oczami niebieskie wystąpiły pręgi a na ustach zapowiedź krwi stanęła — złamana, nędzna, bez tchu i bez nadziei wyjechała natychmiast z parku. I ta kliniczna wystawa chorób w Meranie u wejścia na *Gilfpromenade* albo na cichej jak mauzoleum śmierci promenadzie Gizeli niewymownym smutkiem napawa widza. I to nie jest liryką szpitalna, jeżeli powiem, że gdy na tych skazańców patrzałem, wówczas opanowało mnie znienawidzenie życia własnego. Bo mam zdrowie fenomenalne; grzebię je od lat kilkunastu jakoby w szale samoniszczycielskim i odradzam się zawsze jak feniks. A tam w Meranie widziałem ludzi, którzy nie mogli zaznać życia, bo na nich od rodu mściły się grzechy ojców, albo którzy stracili życie, bo jeden hazard albo jeden przypadek zażarł ich do szpiku kości. Więc cóż? Więc niezbadane są wyroki opatrzności bożej, ale natura jest ślepa i niesprawiedliwa a los jest głupi i brutalny. *Stb.*

Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr. Dawno już, bardzo dawno, nie spędziła publiczność tak mile wieczoru, jak na wczorajszem przedstawieniu czarodziejskiego melodramatu „Marnotrawca" nieodżałowanej pamięci Ferdynanda Rajmunda, nieprześcignionego dotąd — po upływie pół wieku — zwłaszcza na deskach wiedeńskich autora scenicznych utworów ludowych. Muzyka Kreutzera, prosta i bezpretensjonalna, właśnie tą swoją prostotą, a przytem pewną rzewnością, ilustruje tem bardziej ten utwor niemieckiego dramaturga, wybornie przyswojony scenie polskiej.

Patrząc nań wczoraj, uprzytomniliśmy sobie w pamięci czasy z przed lat trzydziestu i postacie: Nowakowskiego, Smochowskiego, Starzewskiego, Rudkiewicza, Szturma, Rajmersa, Gołębiowskiego, Köhlera, Wisłockiego, Krupickiego, Kasprzyckiej, Rudkowskiej i Szuszkiewiczównej. Artyści sceny lwowskiej, urządzając z współudziałem dyrektora, jako starszego swojego kolegi, przedstawienie wczorajsze na rzecz ciężką niemocą złożonego towarzysza, p. Podwyszyńskiego, oprócz złożenia tego wymownego dowodu braterskich swych uczuć, dowiedli w wykonaniu powierzonych im ról, że tradycja dobrych wzorów przechowuje się wiernie w ich pamięci.

Wszyscy grali prawdziwie popisowo. P. Żelazowska była istnie czarodziejską Lilianą, a trudno byłoby już wymagać lepszego Złotosława i Walentego aniżeli pp. Woleński i Zboiński.

W roli Workiewicza, którą p. Szobert oddał zresztą z całem przejęciem się, był on może nieco za nadto tragicznym; mianowicie pod względem pozy i mimiki. Workiewicz to nie morderca, ani ojcobójca, *a la* Franiszek Moor, jeno zwykły przestępca wobec siódmego przykazania, mający nadto na złagodzenie zgryzot swojego sumienia tę łagodzącą okoliczność, że okradał marnotrawcę.

Pani Piasecka nie zupełnie odpowiednią miała tualetę, jak na córeczkę biednego stolarza. Panie Kasprowiczowa, Gostyńska i Wisłobodzka były zupełnie na swojem miejscu, również jak pp. Ruszkowski, Walewski, Kiczman, Dębicki, Kasprowicz i Gasiński.

Wszelkie uznanie należy się reżyserowi, inscenującemu wczorajsze widowisko, mianowicie pod względem dekoracyjno-maszyneryjnym, dzięki czemu wszystkie obrazowe odsłony (a było ich aż 17) wypadły w sposób godny nawet sceny wiedeńskiej. Widowisko trwało do godz. ½ do 12., czem się jednak nie nudziła licznie zebrana publiczność, a widzieliśmy nawet przy końcu sztuki takich, którzy jako bywalcy zmykają często już z 2 aktu nowoczesnych premier.

Dziś „Dzwony z Corneville". Występ p. Laskowskiego w roli margrabiego. *(d.)*

— Na wystawę lwowską zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły następujące obrazy: 1. Makarewicza Juliusza „W małem miasteczku". 2. Szymanowskiego Wacława „Perswazje". 3. Lewandowskiego Stanisława „Medalion z bronzu ministra Ziemiałkowskiego. 4. Wielogłowskiego Artura „Dwa światy", „Wszystko inne zabrał żyd", „Na złodzieju czapka gore", „Dwie głowy końskie". 5. Szernera Władysława „Powrót z jarmarku". 6. Stalmacha Józefa „Chrystus u Marji i Marty", „Św. Barbara", „W katakumbach". 12. Zagórskiej Wandy „Popiersie ks. Sanguszki", „popiersie Ad. Mickiewicza".

— Konkurs warszawskiej „Lutni" na napisanie hasła. został rozstrzygnięty. Na konkurs nadesłano kilkanaście utworów, a sędziowie większością głosów przyznali nagrodę kompozycji opatrzonej godłem: „Naprzód." Autorem tej kompozycji jest p. Zygmunt Noskowski, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Warszawie.

— Znany komedjopisarz Oskar Blumenthal urządza w Berlinie nowy teatr. Otwarcie nastąpi w d. 1. października 1888 r.

— Delaunay, od 38 lat amant „Theatre français" w Paryżu, występował w tych dniach po raz ostatni w przedstawieniu benefisowem urządzonem dla niego przez kolegów. Dochód wynosił 40.000 franków.

— Ludwik Speidel recenzent teatralny *N. fr. Presse* odmówił przyjęcia ofiarowanego mu przez br. Bezecny'ego stanowiska dyrektora teatrów nadwornych. Pensja roczna dyrektora wynosi 12000 złr.

Dział ekonomiczny.

W sprawie gorzelnianej obradowało wczoraj w Peszcie zgromadzenie tamtejszego Towarzystwa gospodarskiego. Przewodniczył były minister finansów hr. Szapary. Odczytano podanie p. Włodzimierza Kozłowskiego, poczem zapytuje przewodniczący: 1) czy chwila obecna do reformy i podwyższenia podatku gorzelnianego jest odpowiednią? 2) czy Towarzystwo oświadczy się za zachowaniem obecnego systemu? 3) czy uważa i tak bardzo wysoką premię eksportową za dostateczną? Dalej odczytano referat klubu ekonomicznego, oświadczający się za monopolem dla rolnictwa pożytecznym i osobny memorjał przez Kozłowskiego na wezwanie prezydjum jako materjał podany, uzasadniający uchwały krakowskiej ankiety z zastrzeżeniem prawa propinacyjnego. — Zgromadzenie uchwala jednogłośnie na wniosek wiceprezesa hr. Desewfyego zgodnie z memorjałem Kozłowskiego: 1) zastrzedz interesa rolnictwa w sprawie gorzelnianej; 2) reforma podatku gorzelnianego mogłaby się odbyć tylko w połączeniu z załatwieniem kwestji propinacyjnej przez wywłaszczenie lub odszkodowanie; 3) fachowe pytania zbada specjalna sekcja, której pozostawia się ewentualnie zwołanie wiecu wszystkich gorzelników i rozpisanie kwestjonarza; 4) uchwalono uwiadomić o tem delegata krakowskiego, a po załatwieniu sprawy przez sekcję w jak najkrótszym czasie podać odpowiedź na pytania krakowskie do wiadomości krakowskiego Towarzystwa.

Ogólne 26. zgromadzenie członków krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, oraz tow. wzajemnego kredytu, odbędzie się dnia 27. bm. Rozpocznie się o godzinie 10 rano. Komisje kontrolujące poszczególnych działów towarzystwa rozpoczęły swoje prace już dnia 17. b. m.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 24. maja 1887.

Lwów: pszenica 8.30 do 8.75, żyto 5.20 do 5.80. jęczmień 3.80 do 6.—, owies 3.85 do 4.50, groch 5.— do 7.25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.20 do 8.65, żyto 5.20 do 5.65, jęczmień 3.70 do 5.70, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.10 do 8.60, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.55 do 9.—, żyto 5.75 do 6.10, jęczmień 3.90 do 6.—, owies 4.— do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 8.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów 22.70 do 24.25.

Usposobienie mdłe, zniżka na całej linii.

Telegramy targowe z d. 23. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.25 do zł 25.50

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.05 do zł. 8.07; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na maj. 184.— m.; żyto —.— m.; spirytus 43.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 57.50 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.90, na maj 5.90, na sierp.-grudzień 6.20, Antwerpia na maj 14.⅞, Nowy-York 6.⅝, Filadelfia 6.⅝.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 25. maja Na naradzie prezydenta Izby posłów z prezesami klubów ułożono zamknąć posiedzenia Izby d. 27. bm.

Londyn d. 25. maja. Według nadeszłych tutaj wiadomości, na konsylium znakomitych lekarzy wraz z Virchowem skonstatowano u cesarzewicza niemieckiego raka gardlanego. Cesarz, cesarzewiczowa (córka królowej Wiktorji) i Bismark są już uwiadomieni, że operacja jest nieodzownie potrzebną.

Londyn d. 24. maja. Lord Salisbury podał do wiadomości parlamentu, że układy z Turcją w sprawie egipskiej są ukończone i przez to usuniętemi zostały wszelkie zatargi co do Egiptu.

Rzym d. 23. maja. Na wczorajszym konsystorzu zostali zamianowani przez papieża kardynałami: msgr. Paloti i o. Bausa, a na stolicach: Petra, Chieti, Hierapolis, Ravenna, Otranto, Nicea, Ampurias, Ascoli, Forli, Acquapendente, Antequera i Comajaqua prekonizowani arcybiskupi i biskupi. Stolice arcybiskupie w Petra, Hierapolis i Nicea dostaną się *in partibus* w udziale nowemu nuncjuszowi w Monachium, dotychczasowemu biskupowi w Acquapendente i nowo mianowanemu nuncjuszowi w Wiedniu.

Telegramy „Gazety Narodowej".
(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 24. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowane ustawy ugodowe wraz z taryfą cłową.

Temeszwar d. 23. maja. Okolica pomiędzy Paracz i Czebza zalana; Petromary całe pod wodą. Wiele domów zawaliło się. Mieszkańcy uratowali się ucieczką. Macedonia ucierpiała wiele. Csebza zupełnie zniszczona.

Berlin d. 23. maja. Wiadomości sensacyjne o stanie następcy tronu są bez wszelkiej podstawy. — Cesarz odbył dziś w Poczdamie przegląd wojska, zjadł śniadanie u cesarzewiczowstwa i powrócił popołudniu do Berlina.

Berlin d. 23. maja. Według wieczornych dzienników ma ambasador Szuwałow udać się znowu za 14-dniowym urlopem do Petersburga dla uregulowania prywatnych swych interesów. Niemniej przeto uzasadnionem jest przypuszczenie, że podróż Szuwałowa ma pewien związek z planem użycia go w swoim czasie na innem polu.

Paryż d. 24. maja. W kwestji przesilenia ministerjalnego nie zaszła żadna zmiana. Większość dzienników sądzi, że kombinacja Freycineta została tylko odroczoną.

Londyn d. 24. maja. Izba gmin przyjęła znaczną większością głosów drugi artykuł irlandzkiej ustawy karnej. Przed tem zapowiedział rząd zgodzenie się na przyjęcie zapowiedzianej poprawki i na odroczenie obrad nad piątym ustępem ustawy aż do rozpraw nad sprawozdaniem.

Londyn d. 24. maja. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu nowelę o szkockiej ustawie rustykalnej, poczem odroczyła się do 9. czerwca.

Rzym d. 23. maja. Na dzisiejszym konsystorzu przedsięwziął papież znane nominacje, przyczem miał alokucję, której pisma klerykalne przypisują wielkie znaczenie i której treść podadzą w jutrzejszym numerze.

Leodjum d. 23. maja. W Seraing i okolicy zasystowano dziś rano roboty. W Seraing rozpędziła żandarmerja gromadzące się tłumy robotników. W Berinage strejk ogólny. Liczba strejkniących wynosi około 13.000.

Monachium d. 23. maja. Cesarzowa austrjacka przybyła o godzinie 6 i ½ wieczorem i zajechała do hotelu *„Zu den vier Jahreszeiten"*. Na dworcu powitali ją księztwo Leopoldowie i członkowie poselstwa austrjackiego.

Sofia d. 24. maja. Przedwczoraj i wczoraj odbyły się kościelne i wojskowe uroczystości, jako w dzień Cyryla i Metodego i z okazji rocznicy utworzenia drugiego pułku kawalerji.

Konstantynopol d. 24. maja. Irada sułtańska ogłasza sankcjonowaną konwencję o związku turecko-serbskich kolei.

Kopenhaga d. 24. maja. Król zamierza udać się z końcem tygodnia do Wiednia, celem odwiedzenia swej chorej córki księżny Cumberland.

Przyjechali do Lwowa
dnia 24. maja 1887:

Hotel Żorża. Wł. Tchorznicki z Pohorylec. R. Prager z Temeszwaru. K Horodyski z Żabiniec. M. dr. Fedorowicz ze Słobody. A. Bobrownicki z Malawy.
Hotel Europejski. A. Nowicki z Zaleszczyk. C. Sermak z Munkacza. A. Kwieciński z Lipnik. Hr. Bühlow ze Skolego. Z. Cienski ze Stanisławowa. L. Karpeles z Wiednia.
Hotel Francuski. H. W. Wolański z Duplisk. Br. A. de Lerche z Paryża. W. Biro i K. Kutka z Marmorosz. A. Noel z Komarna. E. Fabry z Rohatyna. T. Gabriel z Preszburga. Z. Kodicek z Pragi. M. Kohn z Wiednia. A. Sandor i J. Czerbaesch z Marmaross. J. Jaruntowski z Załanowa.

Wiadomości giełdowe.
Lwów dnia 24. maja. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204.50	208.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222.—	225.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	99.15	100.15
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	101.60	102.60
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.—	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.70	101.70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.70	101.70
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92.50	93.50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.50	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. i em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.88	6.—
Dukat cesarski	5.92	6.03
Napoleondor	10.05	10.15
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.13½	1.15½
100 marek niemieckich	61.90	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 24. maja godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 281.10. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 206.40, Kolej południowa 76.25, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 102.—, Napoleondor 10.08½. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie słabe.

Berlin dnia 23. maja godzina 5 min. 10 popoł. Rosyjs. banknoty 183.05, Akcje kredytowe 452.—, Lombardy 140.—, Galicyjskie 82.60. Pożycz. wschod. 56.50. Austrj. banknoty 160.30

Paryż 3% Renta 80.55.

Wiedeń dnia 23. maja godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 17.—, Węg. akcje kr. 285.— Anglo-Austr. 103.—, Unionbank 206.—, Kolej Kar. Lud. 205.—, Nordbahn 249.80 Kolej Połud. 76.25, Kolej Alföld 182.—, Kolej p. Ebl. 224.80. Kolej lw.-czern. 223.—, Węg. Nordost. 165.50, Wiedeń. Commun. 126.50, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 104.70, Elbetal —.—. Węg. cis. losy r. 122.90 Länderbank 230.25, złota renta węg. 4% 101.95, Bankverein 90.25, Rosyj. rubel papier. 1.14½ Losy węgier. 120.— Kredytowe —.—. Usposobienie: lepsze.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.5?	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.25
„ Stryja	7.20	6.30	11.47	—	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.5?	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
(na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.0?	3.35	—	3.30	—
Ze Stryja	2.45	8.59	4.35	—	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Konkurencja

karawaniarska.

W nr. 7. „Dziennika Polskiego“ z d. 7 stycznia 1887 umieszczoną została w Kronice pod napisem „Konkurencja karawaniarska“ — korespondencja niezgodna z prawdziwym i faktycznym stanem rzeczy. Powiedziane tam bowiem, że syn mój Franciszek Geschöpf, młodzieniec siedmnastoletni, urządził wczoraj wieczorem tj. 6. stycznia br. napad na sklep dr. Dubanowicza a to w chwili, gdy jakaś pani zamawiała dla zmarłego męża pogrzeb, i że sprawa ta zakończyła się dla strony zaczepnej tj. Franciszka Geschöpfa bardzo nieprzyjemnie, gdyż go umieszczono tymczasowo w aresztach policyjnych.

Tymczasem nie Franciszek Geschöpf na dr. Dubanowicza, ale dr. Dubanowicz w dniu tym urządził napad na osobę Franciszka Geschöpfa i kazał go całkiem nieprawnie i niesłusznie władzom policyjnym przed moim sklepem aresztować, co dochodzenia karne w c. k. m. del. Sądzie powiatowym S. III. przeprowadzone, aż nadto dostatecznie wykazały, gdyż tenże Sąd widział się spowodowanym, uznać p. dr. Dubanowicza winnym przekroczeń z §§ 496 i 497. u. k. i zasądzić go na karę jedniowego aresztu, ewentualnie na grzywnę w kwocie 5 złr w. a.; — zaś c. k. Sąd krajowy karny jako Trybunał apelacyjny, po przeprowadzonej d. 12 maja br. w tej sprawie rozprawie apelacyjnej potwierdził pomieniony wyrok co do winy w zupełności, — co do kary zaś podwyższył takową p. dr. Dnbauowiczowi z jednego na pięć dni aresztu, ewentualnie na grzywnę w kwocie 25 złr. w. a.

Tak jak w tym wypadku wymierzone przeciw synowi memu przez p. dr. Dubanowicza ostrze, zwróciło się przeciw niemu samemu, tak też mam niepłonną nadzieję, że i oszczerstwo rzucone na mnie i syna mego Franciszka w korespondencji z d. 30. kwietnia br. w nr. 119 „Dziennika Polskiego“ umieszczonej, która spowodowała nawet rewizję w mym domu i i uwięzienie tegoż syna mego, zwróci się również przeciw dr Dubanowiczowi, gdy c. k. Sądy sprawę tę dokładnie wyświecą i przekonają się, że nie ja, ale p dr. Dubanowicz systematycznie napada na mnie i w ten sposób usiłuje mnie zniszczyć.

Lwów dnia 17. maja 1887.

Tytus Geschöpf.

Do kąpieli:

wątrobę siarczaną, kule żelazne (Eisenkugeln), **sól kamienną i morską, siarkę w kawałkach**

poleca drogerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

dawniej cukiernia Rotlendera.

Podziękowanie.

W smutnym obrzędzie pogrzebowym naszego śp. męża i ojca Ferdynanda, który po krótkiej i ciężkiej słabości przeniósł się w dniu 15. maja br. do wieczności, doznałyśmy ze strony publiczności miejscowej, gdzie śp jako lekarz przez 26 lat przebywał, tyle prawdziwego i bezinteresownego współczucia — że czujemy się w obowiązku, tak P. T. publiczności jak również i Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków złożyć w łamach tego pisma publiczne podziękowanie, serdecznem „Bóg zapłać.“ 2213 1–1

Kossów d. 20 maja 1887.

Olimpia Pettery żona,
Zofia Pettery.
Karolina Pettery.

Poszukuje się

kamienicy do administrowania

we Lwowie.

Na żądanie może być złożona kaucja w wysokości 1000 zł.

Wiadomość pod lit. L. w Administracji „Gazety Narodowej.“

Precz z nagniotkami!

Pilniczki ze skóry rybiej

usuwające przez pocieranie bez bolu i niebezpieczeństwa nawet zastarzałe nagniotki

poleca

Alojzy Hübner

Lwów,

ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rotlendera).

Zakład zdrojowo-kąpielowy

RYMANÓW

otwarty od 1. czerwca.

Sezon od tego roku dzielić się będzie na trzy okresy: pierwszy i ostatni o trzecią część tańszy od środkowego, a to, li tylko co do mieszkania.

1. Okres od 1. czerwca do 1. lipca.
2. „ od 1. lipca do 15. sierpnia.
3. „ od 15. sierpnia do końca sezonu.

Muzyka cyganów węgierskich od 1-go lipca do 15. sierpnia.

Doktor, poczta i telegraf w zakładzie.

Przy stacji kolejowej Rymanów, oddalonej od zakładu o 6 kilometrów, czekają wozki i powozy.

Na żądanie zarząd przysyła informacje natychmiast. 2138 6 12

Majątku ziemskiego

w dobrej glebie, z dobrym domem mieszkalnym poszukuje się do kupienia. Zgłoszenia z wykluczeniem pośrednictwa przyjmuje adw. dr. Małachowski, Lwów, ulica Kościuszki l. 20. 2214 1—3

OGRODNIK

mogący równocześnie pełnić zarząd kamienicy — poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“.

Poszukuję do kupna

lub do zamiany ziemskiego majątku z dobrą ziemią. Interes robię natychmiast. *A. Teodorowicz* Lwów, ul. Czarneckiego 24. 2206 2–6

Wysełam franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem 3 litr. flaszki koszowe (Demijohne) prawdziwą syrmijską SLIWOWICE kosz 3.50. Stary syrmier (Illoker) KONIAK kosz 4 zł. 50 ct.

Większe odbiory w beczkach odpowiednio taniej.

Paul Arsemits
w Illok n. D. Syrmią.

1387 3 3

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

1763 8–?

Offen Stellen aller Branchen und Agenturen in gr. Zahl im Allg. Stellen-Anzeiger f. Oest. Ung. u. Deutschl Wien, III., Löwengasse 4. Erscheint ...nal wöchentl. Aufnahme offen. Stellen kostenfrei. Abonn. monatlich 3 Nr. fl. 1. einz. Nr. 15 kr. Probe Nr. gratis. Abonn. kann täglich beginnen.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“  pod „Czarnym psem“

Józefa Hanke we Lwowie

Rynek l. 38, we własnym domu

poleca:

Środki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryszt.
„ „ w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Witriol żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Kompletne cenniki wysela na żądanie bezpłatnie franko.

Środki przeciw owadom

Proszek perski owadogubny
Proszek „Zacherla.“
Proszek zamorski „Audela“.
Tynktura na owady.
Kamforę.
Pieprz biały.
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

Kompletne cenniki wysela na żądanie bezpłatnie franko. VII

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy, i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

Specjalisty - lekarza

organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak“ Lwów ul. Wałowa l. 4. odnieść się, bądź też osobiście przy ulicy Krakowskiej l. 15 pierwsze piętro we Lwowie pomiędzy 12. a 1. albo o 6. wieczorem zgłosić się należy 2022 17–36

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

Do malowania

na aksamicie, jedwabiu i atłasie

Farby metaliczne

we wszystkich kolorach.

Pendzle, werniksy i inne potrzebne do tegoż materjały.

Kasetki kompletne od 1·60 do 10 zł.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera.

Bernhard Ticho w Bernie,

Krautmarkt Nr. 18.

(we własnym domu) wysyła za pobraniem: 1494 9–20

1000 resztek kamgarnowych, 6 metr 40 cm. na zupełne ubranie męskie, dobre do prania . . 3 zł.	1000 resztek berneńskich sukien $3^1/_4$ mtr. na zupełne ubranie męskie 4 zł. 50 ct.
Dziesięcio metr. kazimiery półwełniane, 100 cm. szerokie we wszystkich kolorach, na suknie . 4 zł 50 ct.	Sztuka płótna domowego. $^4/_4$ $29^1/_2$ wied. łok. . 4 zł. 50 ct. $^5/_4$ „ „ . . 5 „ 50 „
Dziesięcio metr. fole indyjskie, półwełniane, podwójnej szerokości na zupełną suknię . 5 zł.	Sztuka oxfordu rumburskiego, $29^1/_2$ wiedeńskich łokci, nalepszej jakości . . 4 zł 50 ct.
Dziesięcio metr. materje broszurowane, wybornej jakości, 60 cm. szerokości . . . 3 zł 80 ct.	Szt. szyfonu, nader dobrej jakości, 30 wied łokci zupeł. 5 zł. 30 ct. najlepszej jakości . 6 „ 50 „
Dziesięcio metr. Dreldraht, nader twarda materja . 2 zł. 80 ct. najlepszej jakości . 4 „ 50 „	Szt. Weby King, 30 wied. łokci. sup. $^5/_4$, lepsza od płótna 5 zł. 50 ct. najlepszej jakości $^5/_4$. 6 zł. 50 ct.
Dziesięcio metr. materje na suknie lub na szlafroki 60 cm. szer. w najnowszych deseniach 2 zł. 50 ct.	Garnitur jutowy, składający się z 2. kap na łóżko i obrusa z frendzlami 3 zł. 50 ct
Dziesięć metr. rypsu wełnianego we wszystkich kolorach, 60 cm. szer. na suknię . . 3 zł. 80 ct.	Garnitur rypsowy, z dwóch kap na łóżka i kapy na stół z kutasami 4 zł. 50 ct.
Dziesięć metr wełnianego bażu (Beige), podwójnej szerokości, na zupełną suknię . . 8 zł. 50 ct.	Resztki pokrowców na podłogę, 10 do 20 metr. dług. nader trwałe. w pysznych deseniach . 4 zł. 50 ct.

Wzory i cenniki gratis i franco.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy siarczany

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca

(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.)

Początek sezonu 20. Maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśni i stawów, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobole, nerwice, niedowłady i porażenia Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, zołzy czyli skrofuliczność i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece jak białe upławy, obrzęki naokoło maciczne. Choroby płuc jak katary oskrzelowe, rozdęcie płuc itd.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i massażą — gimnastyka 2151 2–6

Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna israelicka, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy poeztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. Maja do 20. Czerwca i III. od 20. Sierpnia ceny pomieszkań o 20 prct. niższe w tym czasie. Biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa, przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymują znaczne ulgi.

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze paryskie stroje i kwiaty

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

STACHIEWICZ I ABRYSOWSKI

Lwów, Rynek l. 32 1462 10–10

polecają na sezon letni w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Modne materje wełniane
Beży gładkie i w kraty.
Najnowsze wyroby czarne w pasy i kraty
Kaszmiry i mohery kolorowe i czarne
Aksamity i jedwabie deseniowe do ubrania sukień
Satyny, fulary, kretony i perkale
Płócienka angielskie i niciunki
Chustki szale i pledy
Chustki czarne kaszmirowe

Płótna, Szirtingi, Bieliznę stołową, Dymy, Kapy pikowe i trykotowe, Firanki, Kapy i Kocyki na łóżka, Kołdry, Pończochy i Skarpetki.

---

13 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon 1285 2–3

1 Haupttreffer am 1. Juni 200.000 fl. ö. W.
1 Haupttreffer am 1. Juli 15.000 fl. ö. W.
1 Haupttreffer am 1. August 100.000 Gold-Lire

Die grösste Chance bietet nachstehende von uns arrangirte Losgruppe.

1 Dombau-Los (Basilica)	1 ung. Kreuz-Los	1 ital. Kreuz-Los	1 öst. Kreuz-Los
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:			
Am 1. Juni: fl. 200.000 ö. W.	Am 1. Juli: fl. 15.000 ö. W.	Am 1. August: Lire 100.000 Gold.	Am 1. September: fl. 15.000 ö. W.
Am 1. December: fl. 100.000 ö. W.	Am 1. November: fl. 10.000 ö. W.	Am 1. November: Lire 100.000 Gold.	Am 2. Jänner n. J.: fl. 50.000 ö. W.
		Am 1. Februar n. J.: Lire 50.000 Gold.	
Am 1. März n. J.: fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März n. J.: fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai n. J.: Lire 15.000 Gold.	Am 1. Mai n. J.: fl. 25.000 ö. W.

Jeden Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese vier vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **21 monatlichen Raten a fl. 3.— oder gegen 12 Raten a fl. 5.—.**

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am **1. Juni.**

Ziehungslisten und Verlosungskalender franco und gratis. — Bei Bestellungen erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

M. J. GUTH & COMP.

Bank- und Wechslergeschäft. Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.

MORITZ SACHS

c. k. nadworny dostawca

Wrocław, Rynek 32

poleca z okazji przyjazdu do Galicji Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa

Wielki zapas

prześlicznych najświeższej mody materjałów i modeli Paryskich i Lyońskich na suknie i okrycia, balowe, wizytowe i spacerowe

jakoteż i najwykwintniejsze

toalety dworskie.

Ze względu na dokładne wykonanie takowych, uprasza się o jak **najspieszniejsze zamówienia.**

Na miarę wystarczającym jest nadesłanie stanika oraz długość spodnicy.

Próby odwrotnie franco.

SEZON 1887.

PARASOLKI

najnowszego fasonu ubierane i Entoutcas sztuka od 1·50 do 15 zł.

poleca

Magazyn Henryka Müllera

ulica Halicka l. 6. 2127 9–12

Kurort Ober-Salzbrunn

na Szląsku.

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 407 metr. nad powierzchnią morza; — łagodny klimat górski, celujące swemi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnemi, posiadający wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, właś. mleko, mleko ośle), starający się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów zadosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. — Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na zołzy, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, szczególnie dla niedokrewnych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wysyłkę wody „Oberbrunn“ uskuteczniają pp. Furbach & Strieboll w Obersalzbrunn. Zamówienia na mieszkania załatwia

książęca inspekcja źródła.

KEFIR sporządzony w książęcej krowiarni przez aprobowanego aptekarza pod specjalną kontrolą lekarza zakładowego. 1628 5–12

CHOROBY PIERSOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie, winny używać:

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault et Comp.

SKŁAD W PARYŻU, 8, RUE VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego

---

Wasserheilanstalt Salzburg-Parsch.

Elektrische und Diätcuren, Massage, Oertl'sche Entfettungscur.

Prospecte gratis vom ärztlichen Leiter **Dr Breyer.**

Wiedeń — „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1365 24–92 **L. SPEISER,** dyrektor.

Kompletne wyprawy

od pojedynczej do najbogatszej, tyczące się wszelkiej **bielizny** jakoteż **konfekcyi dla dam,** (modele paryskie) a mianowicie:

suknie ślubne, kostiumy, paletoty, dolmany, płaszcze, prochowniki itp

poleca: 7

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)